

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki w z. Tadeusz Kraszewski, gospodarczego i giełdowego dr M. Chełmicki, wiadomości potocznych Wiktor Ujma, za inne działy odpowiada Antoni Konieczny, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor naczelny: Dr. Marjan Seyda

Nr. 410

Poznań, wtorek dnia 8 września 1931

Rok XXVI

## Trzy przykłady

Czytelnicy nasi przypomną sobie wymowny komunikat Instytutu Badań Konjunktur Gospodarczych i Cen o obecnej sytuacji gospodarczej i finansowej kraju i perspektywach na przyszłość. Podał on sumę stezauryzowanych lub wywiezionych kapitałów zagranicę na około 500 milionów złotych. wypowiedział sąd o sytuacji bardzo pesymistyczny, kazał się liczyć z jeszcze większym pogorszeniem się stosunków jesienią i zimą i zakonkludował, że złu można zaradzić tylko, „gdyby udało się przywrócić zaufanie co do przyszłego kształtowania się wewnętrznego stosunków politycznych i gospodarczych“, bo „wówczas automatycznie zostałyby stworzone warunki pewnej poprawy konjunktury“.

Komunikat zrobił z natury rzeczy fatalne wrażenie w obozie rządowym — właśnie dlatego, że potwierdził to, co uświadamiał sobie każdy obywatel, obdarzony zdrowym zmysłem gospodarczym. Można się domyślić niejednego, co się działo za kulisami, dość, że dyrektor Instytutu prof. Lipiński udzielił po pewnym czasie gazetom wywiadu, w którym tłumaczył, że komunikat został źle zrozumiany, że wrażenie jego pozostało zbyt pesymistyczne, że pewne słowa i określenia mają inne znaczenie naukowe, a inne w prasie codziennej, że w komunikacie „były pewne usterki i przeoczenia, z których zresztą (prof. Lipiński) wyciągnął konsekwencje wewnątrz Instytutu“.

Oczywiście, kozioł ofiarny musiał się znaleźć; „sanacja“ takich rzeczy nie daruje, a umie presję wywierać znanymi metodami. Niestety nie dowiadujemy się, na czym polegają te „usterki i przeoczenia“.

Jeżeli zaś chodzi konkretnie np. o liczbę owych 500 milionów, straconych dla życia gospodarczego, to prof. Lipiński przy niej obstaje wbrew opinii dyrektora Związku Banków p. Skoniecznego. Prof. Lipiński objaśnia tę cyfrę tak: Od jesieni ubiegłego roku mieliśmy po stronie przyływu 250 milionów z pożyczek państwowych i 275 milionów jako czynne saldo bilansu handlowego, razem 525 milionów. W tym czasie odpłynęło 135 milionów na spłaty pożyczek długoterminowych i 65 milionów jako spłata kredytów towarowych. Razem 200 milionów. Wynikałoby z tego czynne saldo przyływu w sumie 325 milionów. Zamiast tego atoli rezerwy Banku Polskiego spadły w tym samym czasie o 180 milionów. Obydwie te pozycje, oddane razem, oznaczają, że „ucieкло“ przeszło 500 milionów.

Więc gdzie szukać „usterek i przeoczeń“? Prof. Lipiński objaśnia komunikat Instytutu w tym sensie, że zaufanie w znaczeniu gospodarczym nie może być traktowane jako parlamentarne „votum zaufania“. Ale któż to mówił o parlamentarnym „votum zaufania“? Rząd ma je przecież właśnie dzięki metodom wyborczym B. B., a nie ma zgola

## Niemcy wobec wyboru Titulescu na przewodniczącego 12 Zgrom. Ligi Nar.

Wybory dalszych członków prezydium Zgromadzenia —  
W wyborze Titulescu dopatrują się Niemcy zwycięstwa  
Francji na terenie Ligi Narodów

Genewa, 8. 9. (Tel. wł.). Dzisiaj przedpołudniem ukonstytuowało się prezydium 12 Zgromadzenia Ligi Narodów. Przy wyborze 6 wiceprzewodniczących otrzymał Briand 44, lord Cecil 43, Yoshisawa 43, Curtius 42, hr. Apponyi 39 i Restrepo (Columbia) 32 głosy. Wybory, w których wzięło udział na 52 obecnych 48 delegacji, były tajne. Prezydium Zgromadzenia składa się, jak wiadomo, z przewodniczącego, którym został wybrany wczoraj Titulescu, 6 wiceprzewodniczących, urzędującego przewodniczącego Rady Ligi Narodów (Lerroux — Hiszpanja) i z przewodniczących 6 komisji, którymi wybrani zostali: Scialoja (Włochy), Janson (Belgia), Munch (Dania), Politis (Grecja), Ala Khan (Persja) i Motta (Szwajcaria).

W dalszym ciągu dzisiejszych obrad Zgromadzenia omawiana była sprawa zaproszenia Meksyku do Ligi Narodów. Berlin, 8. 9. (PAT). Prasa niemiecka przyjęła z wielkim niezadowolaniem wiadomość o wyborze Titulescu na stanowisko przewodniczącego Zgromadzenia Ligi Narodów. Zdaniem „Voss. Ztg.“ wybór ten dowodzi, jak usilnie intrygowano przeciw delegatowi Węgier hr. Apponyi, a to dlatego, że jest on zwolennikiem polityki rewizjonistycznej. „Berliner Boersen Courier“

i „Germanja“ przypisują wybór Titulescu wyłącznie intrygom politycznych kół francuskich w sekretarjacie Ligi, a szczególnie w kierownictwie wydziału informacyjnego, które pod żadnym pozorem postanowiły nie dopuścić do wyboru na przewodniczącego Zgromadzenia Ligi Narodów przedstawiciela państwa z grupy zwyciężonych w wojnie światowej.

„Deutsche Tages Ztg.“ również atakuje frankofilskie koła Ligi, które są zdaniem dziennika, bardziej francuskie niż sami Francuzi.

„Berliner Boersen Ztg.“ pisze: Fakt, iż przewodniczącym wybrany został przedstawiciel państwa, o którym nie da się powiedzieć, że kroczy na czele postępu, reprezentanta państwa, którego autorytet Narodowy nie jest wielki, jest symbolem znaczenia i ducha Zgromadzenia Ligi Narodów. Zdaniem „Lokal Anzeiger“ wybór ten preferowany został przez Francję dla wynagrodzenia Titulescu za jego stanowisko w sprawie mniejszościowej oraz dla wzmocnienia pozycji wrogich Niemcom partyj rumuńskich.

Na ogół wszystkie dzienniki podkreślają, że jest to pierwszy wypadek, iż delegat do Ligi wybrany został po wtórnie na stanowisko przewodniczącego Zgromadzenia.

## Zachwiana pozycja rządu Brüninga po nieudanej akcji „anschlussowej“

Curtius stracił autorytet nawet wśród tych kół, które go dotąd popierały

Berlin, 8. 9. (PAT). Kwestja dla czego min. spr. zagr. Rzeszy Curtius, któremu znana była treść wyroku trybunału haskiego na dłuższy czas przed jego ogłoszeniem, rzekł się unji celnej z Austrią w Komitecie studjów unji europejskiej, nie przestaje być przedmiotem dyskusji.

W tutejszych kołach politycznych interpretują ten fakt w ten sposób, że poza odwołaniem, spowodowanym wyrokiem trybunału, Niemcy poniosły poważną klęskę polityczną. W związku z tem polityczne, a zwłaszcza parlamentarne położenie gabinetu Brüninga, uważane jest za niepewne. Do położenia z zeszłego tygodnia, tj. do złożenia deklaracji przez dr. Curtiusa, kanclerz Brüning — jak utrzymują — zdecydowany był przez poczucie solidarności popierać Curtiusa, prostru dlatego, że cały gabinet a także sam kanclerz kilkakrotnie występowali publicznie w obronie akcji anchlussowej, prowadzonej przez dr. Curtiusa.

zaufania społeczeństwa w znaczeniu gospodarczym, jak nie ma go i w rozumieniu rzeczywistej opinii politycznej kraju.

Wywiad prof. Lipińskiego niczego istotnego nie sprostował i nie odwołał. Rzeczywistość pozostaje rzeczywistością. Życie mówi językiem najprostszym i najwymowniejszym.

Czytaliśmy niedawno inne sprostowanie, a raczej wyjaśnienie, a mianowicie

Następnie również i dlatego jeszcze, że ustąpienie jednego z członków gabinetu musiałoby zachwiać istnieniem całego gabinetu.

Obecnie nawet Partja Ludowa, do której należy min. spr. zagr., chce zrzucić z siebie odpowiedzialność za politykę gabinetu Brüninga. Organ Partji Ludowej „Kölnische Volksztg.“ w szeregu artykułów omawia sprawę, czy po klęsce sprawy unji celnej, niemiecki minister spr. zagr. posiada jeszcze dostateczny autorytet, potrzebny do nadchodzących międzynarodowych obrad. Poza tem zwraca jeszcze na siebie uwagę chłód i rezerwa, okazywana Curtiusowi przez organ kanclerza Brüninga „Germanje“. Za zmianą na stanowisku kierownika urzędu spraw zagr. występują dzienniki, które uprzednio szczególnie żywo nawoływały do t. zw. aktywizacji polityki zagranicznej Rzeszy.

cie komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych, że ogłoszony przez pelpliński „Pielgrzym“ okólnik, rozestany na Pomorzu do władz policyjnych w sprawie kontrolowania Akcji Katolickiej i jej kierowników nie jest znany ani p. ministrowi, ani p. wojewodzie pomorskiemu. W odpowiedzi na to podaliśmy do publicznej wiadomości okólnik województwa z czerwca b. r. „podpisany „za wojewodę: mr. Konior, radca wojewódzki“, okólnik, skierowa-

ny w sprawie Akcji Katolickiej do starostów, komisarza rządu w Gdyni i naczelnika urzędu śledczego w Toruniu, wzywający ich do „możliwie dokładnego oświetlenia osób, działających (na gruncie Akcji Katolickiej) pod kątem widzenia politycznego“. Odnosi się wrażenie, że okólnik, ogłoszony w „Pielgrzymie“ jest wykonaniem zlecenia okólnika, przez nas opublikowanego.

Zapytaliśmy p. ministra spraw wewnętrznych i p. wojewodę pomorskiego, czy i o tym wojewódzkim okólniku nie im nie wiadomo i poprosiliśmy ich o odpowiedź.

Odpowiedzi niema. Bo rzeczywistość jest rzeczywistością, a życie ma wymowę najprostszą i najsilniejszą.

Były sprawy Zdziechowskiego, ś. p. generała Zagórskiego, Nowaczyńskiego, Mostowicza i innych, sprawy Koryzmy i Sieczki. Był Brześć, który Polskę odkrył hańbą w obliczu całego świata. Były gwałty i oszustwa wyborcze. Nawet u nas na zachodzie, były gwałty, bicie bezbronnnych, nawet starców, i było łamanie prawa, jak np. oblepianie całego miasta, wbrew świeżemu zakazowi policyjnemu, afiszami wyborczymi B. B., szczególnie zaś oblepianie niemi właśnie gmachu komendy policji i otaczającego ją centrum miasta.

A gdzie są winowajcy: przestępcy czy zbrodniarze? I jaka spotkała ich kara? Chciano by tę prawdę zdławić. Ale społeczeństwo pamięta ją. Rzeczywistość pozostanie dlań rzeczywistością, a głos i nakaz życia nie przebrzmi.

## Komu na tem zależy?

Od jakiegoś czasu kursują w Warszawie, w sferach publiczności, a także w kołach dyplomatycznych stolicy pogłoski na temat rzekomych rozmów czy nawet układów pomiędzy „sanacją“ a obozem narodowym. Pomiedzy temi środowiskami istnieje taka przepaść poglądów, taka różnica metod działania, taka różnica ujmowania zjawisk życiowych z stanowiska moralności, że nie potrzeba dłużej nad temi pogłoskami się rozwodzić.

Żeby jednak ubawić czytelnika, jak dalece może iść plotka polityczna, zrecznie pulsowana, notujemy tutaj fragmenty tych ulotnych kombinacji, jakie kursują. Otóż opowiadają sobie „wtajemniczeni“, że nawet już doszło do porozumienia co do rozdziału... tek! „Sanacja“ miałaby tedy odstąpić trzy teki: komunikacji, przemysłu i handlu i rolnictwa oraz trzy podsekretaryjaty stanu: spraw wewnętrznych, skarbu, oświaty, dwa miejsca w prezydium Sejmu, inspektorat armji w Toruniu i t. d.

Przerywamy powtarzanie tych pogłosek. Bezpodstawność ich każdy rozumie, kto się orientuje w elementarnych podstawach istniejących stosunków w Polsce. Natomiast musimy stwierdzić, że widocznie są po tamtej stronie czynniki, którym zależy na bałamuceniu opinii i jej usypianiu. Chcą w ten sposób zaskarbić bodaj odrobinę zaufania.

(w)

## Testament ideowy Hołówki

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

Warszawa, 7 września.

Od dłuższego czasu obiegają nieokreślone pogłoski na temat jakiegoś aktu czy deklaracji ze strony władz rządowych. Ma to być akt, dotyczący zagadnienia ukraińskiego. Mówią, że ma być dokonany we Lwowie przez czołowe osobistości ze strony kierowniczej rządu. Ile na tych doniesieniach prawdopodobieństwa, niepodobna skontrolować. Tyleż szans jest za, co i przeciw tym pogłoskom.

Natomiast jest faktem, że w kołach „sanacyjnych” są usiłowania poczynienia jakiegoś kroku w kwestji ukraińskiej. Rozmowy, prowadzone przez p. Piotra Dunina - Borkowskiego, tak dobrze znanego Poznaniowi, są rozmowami prywatnymi a idą w kierunku wytworzenia jakiegoś modus vivendi pomiędzy Polakami a Rusinami w wschodniej części Małopolski.

W tym duchu pracował ś. p. T. Hołówko. Przez pewien czas lansowano jego kandydaturę na wojewodę lwowskiego. Do nominacji tej nie doszło, albowiem nie osiągnięto porozumienia, w jakim kierunku ma pójść polityka rządu wobec ruchu ukraińskiego. Hołówko prowadził w Drohobyczu i Truskawcu rozmowy z przedstawicielami społeczeństwa ruskiego, i jego staraniom należy przypisać ponowne otwarcie prywatnego gimnazjum ruskiego w Drohobyczu, zamkniętego wskutek wykrycia, że w ruchu sabotażowym brali czynny udział uczniowie z tego gimnazjum.

Oportunizm swój polityczny, doprowadzony do tego, że przeprowadził się do ruskiego pensjonatu Bazyljanek, ś. p. Hołówko przypieczętował krwią.

Tymczasem dzisiaj różne „sanacyjne” czynniki polityczne wygrywają jako atut t. zw. testament ideowy Hołówki. Zwłaszcza sfery „sanacyjne” w Małopolsce gorliwie reklamują ten testament, a „Słowo Polskie” zapowiada, że testament ten musi być wykonany.

Jednakże nie wiadomo, o który testament „sanacji” dzisiaj chodzi. Hołówko za czasów socjalistycznych należał do skrajnego skrzydła partji, które domagało się autonomji narodowościowej i kulturalnej dla mniejszości narodowych, zwłaszcza słowiańskich, uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie i t. d. W tym duchu oddziaływał na partję, która pod jego wpływem powzięła kilkakrotnie analogiczne uchwały, w tym duchu wydał osobną broszurę p. t. „Kwestja narodowościowa w Polsce”.

„Diło” poświęciło osobie Hołówki artykuł, w którym m. i. czytamy:

„Wie rząd, że ukraiński ruch narodowy doprowadzić musi do rozpadu dalszego Rosji, Hołówko propagował popieranie tego ruchu i przygotowywanie z wczesną przyjaznych stosunków pomiędzy Polską a Ukrainą. Polesie, a nawet Wołyń są to — mawiał — depozyty swoiste między Polską a Ukrainą państwowa. Za to Galicja musi zostać przy Polsce ze względów narodowych, mocarstwowych, ekonomicznych i stra-

tegicznych, ale Polska powinna dać Galicji wschodniej szeroką autonomję terytorjalną. Wówczas, w latach 1925-26 Hołówko był zwolennikiem uniwersytetu ukraińskiego w Lwowie, krzątał się koło przeniesienia akademji podiebradziejkiej na Wołyń, potępiał utrakwizację szkolną itd.

„Ale pobyt w ministerstwie spraw zagranicznych — czytamy dalej — i późniejsza kampanja wyborcza na ziemiach białoruskich wpłynęły na wielką przemianę poglądów Hołówki: Na poufny odczyty dla członków B. B. w Lwowie bronił koncepcji rozkładu Rosji, ale mówił przeciw uniwersytetowi ukraińskiemu, okazał się zwolennikiem utrakwizacji, i to nie tylko szkolnej, ale i gospodarczej...”

Z artykułu widać, że poglądy Hołówki uległy ewolucji. „Sanacja” małopolska wypowiada się za owym drugim programem współżycia. Idzie tak dalece, że chciałaby widzieć wspólne instytucje kulturalne, jak Tow. Szkoły Ludowej i gospodarcze, jak Towarzystwo Rolnicze i t. d.

W praktyce to się tak przedstawia, że Rusini wszędzie, gdzie mogą, stwarzają własne organizacje. Świeżo opowiadano mi, że w pow. jarosławskim, więc już nad samym Sanem, Rusini powstają, gdzie dotąd istniały i działały polskie kooperatywy gospodarcze, zakładają samoistne, odrębne i podejmują nawet tam walkę bezwzględna gospodarza.

Co się zaś dzieje we wschodnich powiatach małopolskich, to jest rzeczą powszechnie znaną. Jaka jest dola włościanina Polaka, który się przeniósł na wschód, o tem niejednokrotnie pisano i niejednokrotnie w dosadnych barwach odmalowywano tragedję polskiego kolonisty, opuszczonego przez wszystkich.

Tak to wykonywanie testamentu owego wygląda w praktyce.

Czy mamy iść dalej po tej linii, prowadzącej w gruncie rzeczy do osłabienia polskości we wschodniej części Małopolski? H. W.

### Propaganda prawosławia w Małopolsce wschodniej

Katolicka Agencja Prasowa donosi, co następuje:

Organ Rusinów lwowskich „Diło” podaje, że na terenie Małopolski wschodniej władze cerkiewne założyły dotychczas 24 parafje prawosławne. Parafje te posiadają 35 nowowbudowanych cerkwi i kaplic. Propaganda prawosławna w swej akcji opartej przedewszystkiem na zohydzeniu Kościoła Katolickiego i na wyzykiwaniu sentymentów moskalofilskich miejscowej ludności, rozporządza wielkimi środkami pieniężnymi, czego dowodem, że w czasach tak wielkiego kryzysu mogła wybudować aż 35 cerkwi. Za te pieniądze hierarchja prawosławna mogłaby zbudować cerkwie na innych terenach i zwrócić Kościołowi przemocą zabrane świątynie.

## Geografowie niemieccy chcą ukuć zmianę granic

Nauka w służbie polityki była w Niemczech zawsze w rozkwicie. Obecnie cały wysiłek polityczny skierowany jest ku rewizji granic. Kogóżby wprząc w naukowe uzasadnienie jak nie... geografów?

Od r. 1921, czyli tuż po wejściu w życie traktatu wersalskiego, są geografowie niemieccy, na swych zjazdach i w pracach między zjazdami, w pełnym rozmachu roboty w tym kierunku, na którą zwraca uwagę paryski „Journal des Débats” nr. 232.

Początek dał, na zjeździe w Lipsku w r. 1921, p. Krebs, profesor uniwersytetu w Berlinie, który przedstawił referat t. zw. dokumentowany o postanowieniach terytorjalnych traktatu wersalskiego. Lecz nie ograniczono się do wysłuchania tych... naukowych wywodów. Na wniosek innego uczestnika zjazdu, profesora w Monachjum, noszącego nazwisko Drygalski, podwójnie nieszczyśliwe, bo polskie i jakby zgóry piętnujące niewczesne podskoki, powzięto uchwałę, która nie pozostała czczym słowem. W uchwałę tej zjazd geografów niemieckich zażądał, by na mapach i w atlasach szkolnych wszystkie obszary, odebrane Niemcom, były oznaczone dawnymi granicami oraz, a-

by tylko atlasy z tak opracowanymi mapami były dopuszczane w szkołach. — Żądaniu temu, popartemu przez związek nauczycielstwa, „Allgemeiner Deutscher Schulverein”, stało się zadość. Pruskie ministerstwo oświaty, w rozporządzeniu ministra, zakazało używania w szkołach map lub atlasów, w których przedwojenne granice Niemiec nie byłyby zaznaczone w sposób dostatecznie wyraźny, by uderzyć wzrok i wyobraźnię uczniów.

Na zjeździe w r. 1925 powzięto uchwałę, że w sporządzaniu map i atlasów mają być zachowane niemieckie nazwy miejscowości. Odnosi się to oczywiście do nazw miejscowości b. zaboru pruskiego, gdzie polskie nazwy przechrzczone z urzędu na niemieckie, a dziś, po powrocie tych ziem do ojczyzny polskiej, dawne i rodzime nazwy polskie odzyskały prawo bytu. Oprócz tego ustanowiono na tym zjeździe osobną komisję, celem przejrzania wszystkich podręczników geografji pod względem rozszerzeń i t. zw. niezniszczalnych praw narodu niemieckiego.

Obecnie, w lecie r. b., odbył się zjazd geografów niemieckich w Gdańsku. Już samo urządzenie zjazdu niemieckiego w Gdańsku, który do Niemiec nie na-

leży i niczem z niemi nie jest związany. Poza tem same nagłówki referatów wskazują, jaka była myśl przewodnia geografów niemieckich i co usiłowali tam wykazywać wbrew oczywistości, bo, jeżeli mówili o „Gdańsku i jego hinterlandzie”, o „kolonizacji niemieckiej wzdłuż wybrzeża bałtyckiego” o „Bałtyku w przeszłości i przyszłości”, nie zmieniają tego, że wszelkie docieranie tam niemieczyzny w przeszłości odbywało się gwałtem, rzezią i zaborem, a położenie Gdańska u ujścia Wisły, która w całym swym biegu przerzyna Polskę, mówi samo za siebie.

W ten sposób geografowie niemieccy usiłują stwarzać pojęcie rzekomo naukowe na rzecz zmiany granic zarówno dla zagranicy, którą trudno będzie jednak wziąć na lep tych niedorzeczności,

jak na wewnętrzny użytek niemiecki, celem podburzania całej ludności od dzieci na ławach szkolnych zaczynając.

Myśli swej przewodniej ściśle politycznej, nie ukrywając ci uczeni niemieccy szczególnego nabożeństwa, skoro np. w jednym z ostatnich zeszytów znanego pisma „Geopolitik” p. Erich Kever w rozprawie p. t. „Raum und Geschichte im deutschen Nordosten” t. j. o obszarze i dziejach na niemieckim północnym wschodzie, powiada: „Od założenia wojny, która toczyła się między Aisną i Somną z jednej strony a Dźwiną i Dniestrem z drugiej strony, rozpoczęła się kampanja o Ren i o Wisłę. W roku ubiegłym uwolniona została z resztek jarzma obcego Nadrenja...”

Dalszy ciąg łatwo sobie dośpiewać. St. St.

Zadokumentujemy wszyscy czynem w niedzielę, dnia 13 b. m., jak cenimy Sokolstwo i złożymy co kto może w

## Dniu Sokoła

na cele zasłużonej organizacji.

Zbiórka odbędzie się w całym województwie za wyjątkiem m. Poznania i pow. poznańskiego, z powodu odmowy ze strony władz. Składajmy zatem ofiary, które przyjmuje administracja naszego pisma i sekretarjat Przewodnictwa Dzielnicy (plac Świętokrzyski 3, tel. 50-68).

## Znaczenie ugody między Watykanem a Kwirynałem

Pozycja Akcji Katolickiej w świetle ugody

(KAP). Ugoda ostatnia pomiędzy Stolicą Apostolską, a rządem włoskim likwiduje spór o wykładnię art. 43 konkordatu włoskiego, dotyczącego Akcji Katolickiej.

Jedną z głównych przyczyn wystąpienia faszystowskich przeciwko Akcji Katolickiej było, zdaniem prasy włoskiej, należenie do Akcji Katolickiej żywiołów wrogich faszystom, rekrutujących się z dawnej partji katolicko-ludowej, t. zw. popolarów. Zawarta ugoda przewiduje pewien kompromis w tej sprawie, a mianowicie ludzie, zaangażowani osobiście w walkę z rządem, nie będą mogli stać na czele Akcji Katolickiej. Nie wyklucza to zatem możliwości należenia do Akcji Katolickiej polityków, niemiłych faszystom. Poza tem punkt pierwszy ugody stwierdza, że Akcja Katolicka jest organizacją diecezjalną, zależną bezpośrednio od biskupów, nie uprawiającą polityki. Twierdzenia te nie wnoszą nic nowego, gdyż w założeniu swem Akcja Katolicka jest organizacją ściśle apolityczną, diecezjalną i zależną od księży biskupów. Punkt pierwszy zatem potwierdza tylko to, co jest w konstytucji Akcji Katolickiej i co tylokrotnie już było powiedziane w encyklikach i enuncjacjach Papieża oraz w listach pasterskich biskupów.

Również punkt drugi ugody nie wprowadza żadnych zmian w konstytucji i w dotychczasowej praktyce Akcji Katolickiej: „Akcja Katolicka według swego programu nie zakłada stowarzyszeń zawodowych i syndykatów rzemieślniczych, nie stawia sobie przeto celów o charakterze syndykalistycznym”. Jak wiemy dobrze chociażby z naszych polskich stosunków, Akcja Katolicka nie przejawiała najmniejszych dążeń do zakładania związków zawodowych albo uzależniania ich od siebie w działalności gospodarczej czy społecznej tych związków. Przepojenie tych związków, jak i wszelkich innych organizacji, duchem religijnym, baczenie, aby związki w całej swej działalności nie zeszyły z drogi zasad Ewangelji — oto cel Akcji Katolickiej, jej współpracy ze stowarzyszeniami zawodowymi.

Trzeci punkt umowy zawiera ważne postanowienie. Przekreśla dekret rządu o rozwiązaniu stowarzyszeń młodzieży, uznaje je formalnie, mimo, że zmienia częściowo ich nazwę, ale z drugiej strony ogranicza ich działalność na polu wychowania fizycznego i sportu. O ten punkt najbardziej zdaje się faszystom chodziło. Robiąc ustępstwo z monopolu na wychowanie duchowe młodzieży, faszystom chce ją natomiast całkowicie uzależnić od siebie w dziedzinie wychowania fizycznego.

Każda umowa jest dziełem kompromisu. Stolica Apostolska, jak wi-

dzimy z tekstu umowy, nie poszła na kompromis w sprawach zasadniczych. Konstytucja Akcji Katolickiej, jej forma organizacyjna i jej praktyczne zastosowanie pozostały nietknięte, niezmiennione. Ustępstwo Stolicy Apostolskiej dotyczyło sprawy drugorzędnej wartości i ściśle z celami religijnymi Akcji Katolickiej nie związanej. Faszystom zaś w stosunku do Akcji Katolickiej ustąpił ze swego nieprzejednanego stanowiska — monopolu na prawo stowarzyszania się i na wychowanie. Akcja Katolicka jest we Włoszech jedyną organizacją, nie związaną i nie podległą syndykalizmowi faszystowskiemu. W tych warunkach ostatnia ugoda pomiędzy Watykanem i Kwirynałem nabiera specjalnego znaczenia, umożliwiając Kościołowi wykonywanie boskiego posłannictwa.

## Archidiecezjalna Liga Katolicka Gniezno-Poznań

Nominacja sekretarza generalnego

Dekretem J. Eminencji X. Kardynała - Prymasa z 5. bm. został zamianowany na dalszą kadencję sekretarzem generalnym Archidiecezjalnej Ligi Katolickiej (Gniezno-Poznań) ks. prałat Józef Prądyński z Poznania.

## Ze statystyki małżeństw w Niemczech

(KAP) Jak wykazują dane statystyczne, 40 proc. małżeństw w Niemczech są bezdzietne, 13 proc. posiada jedno dziecko, 20 proc. — dwoje, 12 proc. — troje, a tylko 15 proc. posiada dzieci więcej, niż troje. Dane powyższe są przeciętną dla całych Niemiec, w poszczególnych okręgach liczba małżeństw bezdzietnych jest znacznie większa. W Berlinie np. liczba takich małżeństw stanowi 54 proc.

## Konferencja „Okrągłego Stołu”

rozpoczęła obrady

London, 7. 9. (Tel. wł.). Wczoraj nastąpiło tutaj otwarcie indyjsko-brytyjskiej konferencji „Okrągłego Stołu”. Gandhi oczekiwany jest tutaj w końcu bieżącego tygodnia. Weźmie on udział w obradach komitetu konstytucyjnego dopiero po załatwieniu prac wstępnych. W konferencji ma wziąć udział ogółem 31 delegatów indyjskich. Z tych dotychczas przybyło do Londynu dopiero 15.

## Rozbicie organizacji komunistycznej

Ujęcie członków komitetów okręgowego i dzielnicowego — Na czele organizacji wyrotowej stoją Żydzi

Bydgoszcz, 8. 9. (Tel. wł.) W ostatnich kilku dniach władze bezpieczeństwa w Bydgoszczy zdołały zlikwidować doskonale zorganizowaną szajkę komunistyczną, na której tropie wywiadowcy byli już od kilku tygodni. Skrupulatnie przeprowadzone obserwacje doprowadziły w dniu 4 bm. do rozpoczęcia aresztowań. Ujęto kilku wybitnych członków Komunistycznej Partii Polskiej, przyczem w znalezionych u nich materiałach natrafiono na ślad jacejki okręgowej w Bydgoszczy i dzielnicowej dla Pomorza. Ze względu na bieg śledztwa, które niewątpliwie doprowadzi do dalszych aresztowań, władze zachowują wiele szczegółów swego odkrycia jeszcze w tajemnicy.

Najbardziej niebezpiecznym wśród aresztowanych wydaje się, karany już wielokrotnie za działalność komunistyczną, Michał Szulimowski, członek okręgowego komitetu K. P. P. Został on ujęty na gorącym uczynku, gdy odbijał na powielaczu odezwy komunistyczne. Razem z nim ujęto drugiego członka tego komitetu, Leona Sitarzkiego, który był specjalistą od spraw wojskowych i zajmował się redagowaniem odezwy, przeznaczonych dla żołnierzy. U niego władze znalazły bar-

dzo poważny materiał dowodowy, m. i. adresy formacji wojskowych, ukryte pod kopertami zegarka. Właśnie ten materiał ułatwił policji śledztwo i przyczynił się do wykrycia dalszych członków jacejki.

Niezależnie od zlikwidowania organizacji okręgowej, wykryto także komitet dzielnicowy Komunistycznej Partii Polskiej, którego działalność obejmowała prawie całe Pomorze. Ujęto sekretarza tego komitetu Hersza Przedeckiego oraz członków, braci Zoradę i Mendla Zelkowiczów, Lama Jakubowicza i Rudolfa Pajackiego. Ostatni był łącznikiem i przewoził bibliotekę komunistyczną z Grudziądza do Bydgoszczy i odwrotnie. U wszystkich tych aresztowanych znaleziono wiele materiału obciążającego i zajęto kilka maszyn do pisania, powielacze, tysiące ulotek, rękopisy itd.

W związku z likwidacją tych dwóch komitetów uzyskano adresy członków organizacji komunistycznej w Grudziądzu, dokąd wyjechało kilku wywiadowców bydgoskiego urzędu śledczego.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w Grudziądzu również już nastąpiły rewizje, aresztowania i konfiskata materiału dowodowego. (bm)

## Rocznica aresztowań brzeskich

Zaden z b. więźniów nie otrzymał dotychczas aktu oskarżenia

Warszawa, 8. 9. (Tel. wł.) „Robotnik” przypomina, że za parę dni będziemy obchodzili pierwszą rocznicę aresztowań brzeskich. Mimo, że rok upłynął, nikt z uwięzionych nie otrzymał dotąd żadnego aktu oskarże-

nia a jeden z nich, mianowicie Aleksander Dębski, dowiedział się urzędowo, że nie wytoczono mu żadnej sprawy. Od szeregu miesięcy nie wzywano nikogo na żadne badania. (w)

## Stosunki polsko-gdańskie przed Ligą Narodów

Sprawozdanie hr. Graviny — Gdańsk a niemieccy nacjonalisci

Genewa, 8. 9. (Tel. wł.) Ogłoszono tutaj tekst sprawozdania wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku hr. Graviny w kwestji stosunków polsko-gdańskich, jaki opracował hr. Gravina na polecenie Ligi Narodów. Obszerny dokument składa się z wstępu i kilku załączników. Na wstępie Wysoki Komisarz oświadcza, że po powrocie do Gdańska z końcem maja stwierdził pewne uspokojenie umysłów, wzburzonych w następstwie pożałowania godnych wypadków kwietniowych. Niestety nie może jednak stwierdzić, aby uspokojenie nastąpiło także pod względem sytuacji ogólnej, zaognionej walkami partyjnemi.

W załączniku podaje Wysoki Komisarz zarządzenia władz gdańskich, wydane w celu utrzymania porządku publicznego w Gdańsku i stwierdza, że postanowienia te były skuteczne. Dalej stwierdza hr. Gravina, że poprawa stosunków polsko-gdańskich utrzymuje się nadal, aczkolwiek osobisty stosunek między reprezentantem Rzeczypospolitej a prezydentem

senatu gdańskiego nie został dostatecznie wyjaśniony. Istnieje jednak nadzieja, że stosunek ten zostanie zrewidowany w duchu pojednawczym.

Sprawozdawca podkreśla dalej, że ujemnie na stosunki polsko-gdańskie wpływają pewne manifestacje partji prawicowych tak w Niemczech jak na terenie Gdańska, zmierzające do przyłączenia Gdańska do Rzeszy. Strona polska uważa takie demonstracje jako dowód, iż oficjalna polityka gdańska skierowuje swe tendencje ku Niemcom, a nie ku Polsce, podczas gdy w tym samym czasie żąda się od Polski i zaplecza przywilejów gospodarczych.

Przechodząc do spraw gospodarczych sprawozdawca zwraca Lidze Narodów uwagę na stosunki finansowe i gospodarcze Gdańska, które uważa za niepomyślne. Specjalnie groźna jest kwestja bezrobocia, przedstawiająca niebezpieczeństwo z nastaniem pory zimowej. Wskazuje na potrzebę osiągnięcia porozumienia, aby odciążyć rynek pracy robotnikami z Polski.

## Ostre kary za niestawiennictwo świadków

Okólnik prezesa sądu okręgowego w Warszawie.

Warszawa, 8. 9. (Tel. wł.) Prezes sądu okręgowego w Warszawie rozesał do poszczególnych wydziałów okólnik z poleceniem ścisłego stosowania art. 117 kodeksu postępowania karnego. Artykuł ten za nieusprawiedliwione niestawiennictwo świadka przewiduje grzywnę do 500 zł, a jednocześnie świadek może być skazany na zapłacenie kosztów odroczenia rozprawy, wynikających z jego nieobecności. W razie niemożności ściągnięcia grzywny, sąd może ją zamienić na 2 tygodnie aresztu. W razie potrzeby sąd może nakazać przymusowe sprowadzenie świadka. (w)

## Napad bandycki w pociągu

Warszawa, 8. 9. (Tel. wł.) — Dzisiaj w nocy między godz. 3 a 4-tą w pociągu pospiesznym na linii Herby — Tarnowskie Góry robotnik kolejowy Roman Plewa z Ostrowa napadł na

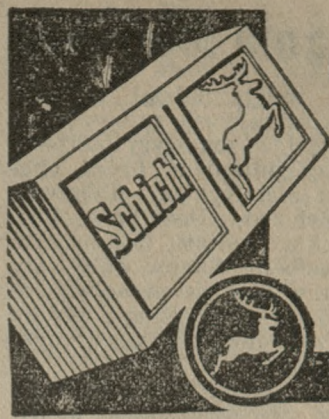
śpiącego funkcjonariusza kolejowego Józefa Tokacza z Poznania, uderzył go żelazną sztabą w głowę, raniąc go tak poważnie, że Tokacz stracił przytomność. Gdy ją odzyskał, rzucił się na napastnika i w ten sposób wywiązała się walka, podczas której pasażerowie stanęli w obronie napadniętego.

Plewa wyskoczył w pewnej chwili z pociągu przez okno, uderzając głową o szynę, wskutek czego stracił przytomność.

Badany później Plewa przyznał się do winy i zeznał, że znajduje się w krytycznym położeniu materialnym i dlatego usiłował dokonać rabunku. (w)

## Kary za przekroczenie przepisów loteryjnych

Warszawa, 8. 9. (Tel. wł.) W sądzie okręgowym toczyła się ciekawa sprawa wydawnicza. Mianowicie Tadeusz Konczyński, jako wydawca „Unji”, za zorganizowanie rozlosowywania premij pomiędzy czytelników, co władze uznały za niedozwoloną grę loteryjną, został skazany na 1500 zł grzywny. Równocześnie Żydzi, wydawcy „Ostatnich Wiadomości”, za rozlosowywanie fantów pomiędzy pa-



## Czy już wiecie...

ZE MYDŁO JELEŃ SCHICHT

dzięki redukcji cen fabrycznych jest obecnie w sprzedaży —

znacznie tańsze!

Pw 6203-62281

siadaczami kuponów, drukowanych w tem piśmie, ponieśli ostre kary. Jeden z wydawców, Lebenbaum został skazany na 2000 zł grzywny, na zapłacenie kary pieniężnej 53.189 zł jako przypuszczalnej wartości rozlosowanych fantów, oraz na miesiąc bezwzględnej więzienia. B. wydawcę Wolfa Gilmowskiego skazano na 1000 zł grzywny i 7 dni aresztu. (w)

## Zgon ks. prał. Kłopotowskiego.

Warszawa, 8. 9. (Tel. wł.) — W Warszawie zmarł ks. prałat Ignacy Kłopotowski, jeden z twórców prasy katolickiej w Polsce. Był założycielem „Posiewu” i „Polaka Katolika”. (w)

**Kurs złotego.** Dziś rano notowano kurs dolara w obrotach nieoficjalnych w Warszawie 8.92 1/2 zł.; w Gdańsku na Warszawie 8.929 zł.

**Kurs guld. gd.** Bank Polski oddział w Poznaniu, płacił dziś za 100 guld. gd w dewizach 173.16 do 173.42 zł, gotówką 172.82 złotych.

## TARGOWISKO MIEJSKIE

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen.

Poznań, dnia 8. 9. 1931.

Spędzono: wołów 63, buhai 89, krów 266, świń 2 059, cieląt 354, owiec 98, razem 2 929 zwierząt

Płacono za 100 kg żywej wagi: (Ceny loco Targowica, Poznań, łącznie z kosztami handlowymi).

### BYDŁO:

**Woły:**  
Pełnomięsiste wytuczony nieoprzęgane . . . . . 110—120  
Mięsiste tuczony młodsze do lat 3 . . . . . 90—96  
Mięsiste tuczony starsze . . . . . 70—80  
Miernie odżywione . . . . . 56—66

**Buhaje:**  
Wytuczony pełnomięsiste . . . . . 96—104  
Tuczony mięsiste . . . . . 80—92  
Nietuczony, dobrze odżywione starsze . . . . . 66—76  
Miernie odżywione . . . . . 50—60

**Krowy:**  
Wytuczony pełnomięsiste . . . . . 110—120  
Tuczony mięsiste . . . . . 90—110  
Nietuczony, dobrze odżywione Miernie odżywione . . . . . 40—50

**Jałowice:**  
Wytuczony pełnomięsiste . . . . . 108—120  
Tuczony mięsiste . . . . . 90—104  
Nietuczony, dobrze odżywione Miernie odżywione . . . . . 56—66

**Młodzież:**  
Dobrze odżywione . . . . . 56—62  
Miernie odżywione . . . . . 48—54

**Cielęta:**  
Najprzedsniejsze cielęta wytuczony . . . . . 124—130  
Tuczony cielęta . . . . . 114—120  
Dobrze odżywione . . . . . 100—110  
Miernie odżywione . . . . . 84—94

### OWCE:

Dobrze odżywione . . . . . 70—96

### ŚWINIE (TUCZNIKI):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi . . . . . 152—160  
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi . . . . . 140—148  
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi . . . . . 124—134  
Mięsiste świnie ponad 80 kg żywej wagi . . . . . 110—116  
Maciory i późne kastraty . . . . . 100—140  
Świnie bekonowe . . . . . 102—108

Przebieg targu spokojny.

## Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg.:

Poznań, dnia 8. 9. 1931.

### „Ceny transakcyjne”

Zyto nowe — zdrowe, suche  
30 tonn par. Poznań . . . . . 0.00—22.65  
15 tonn par. Poznań . . . . . 0.00—22.50  
Usposobienie stałe.  
Pszenica nowa zdrowa sucha  
30 tonn par. Poznań . . . . . 0.00—22.25  
Usposobienie spokojne.

### Ceny orientacyjne

Zyto nowe, zdrowe, suche 22.00—22.50  
Usposobienie stałe.

Pszenica nowa, zdr., sucha	21.25—22.25
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień przemysłowy . . . . .	18.00—19.50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień browarowy . . . . .	21.00—23.00
Usposobienie spokojne.	
Owies . . . . .	17.50—18.50
Usposobienie spokojne.	
Mąka żytnia 65% wł. work.	34.00—35.00
Usposobienie stałe.	
Mąka pszenna 65% wł. work.	33.50—35.50
Usposobienie stałe.	
Otreby żytnie . . . . .	12.00—12.75
Otreby pszenne . . . . .	11.75—12.75
Otreby pszenne (grube) . . . . .	12.75—13.75
Rzepak . . . . .	27.50—28.50
Groch Victoria . . . . .	23.00—26.00
Groch Folgera . . . . .	23.00—25.00

Ogólne usposobienie spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 285 tonn, pszenicy 330 tonn, jęczmienia 45 tonn, owsa 12,5 tonn.

## GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 8. 9. 1931.

**Waluty Gotówka**  
Dolary St. Zjedn. tr.: 8,92—8,90 1/2—8,91 1/2; sp.: 8,93 1/2; kup.: 8,89 1/2.

### Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Helsingfors	22.42	22.48	22.36
Holandia	359.95	360.85	359.05
Londyn	43.38 1/2	43.49	43.28
Nowy Jork			
czeki	8.925	8.945	8.905
Nowy Jork			
kabel	8.929	8.949	8.909
Parvz	35.00 1/2	35.10	34.91
Praga	26.44	26.50	26.38
Szwajcaria	174.15	174.58	173.72
Włochy	46.73	46.85	46.61

Tendencja mocniejsza z wyjątkiem dolara.

### Papiery wartościowe i obligacje:

5% poz. korw. . . . . 44.50  
6% poz. dol. . . . . 57.00

### Akcje w złotych:

Bank Polski . . . . . 0.00—113.50  
Chodorów . . . . . 0.00—118.00  
Tendencja mocna.

### Komentarz.

Dla papierów państw. i listów zast. tendencja niejednolita, dla akcyj mocniejsza przy minimalnych obrotach. Bank Polski i Chodorów mocniejszy.

## PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg. reszta za 100 kg.

Berlin, dnia 8. 9. 1931.

Pszenica march nowe zbiory	214.00—216.00
Tendencja słaba.	
Zyto march nowe zbiory . . . . .	174.00—176.00
Tendencja słaba.	
Jęczmień pastewny i przemysłowy . . . . .	152.00—161.00
Tendencja spokojna.	
Owies march . . . . .	136.00—145.00
Tendencja słabsza.	
Mąka pszenna . . . . .	26.25—32.50
Tendencja spokojna.	
Mąka żytnia . . . . .	24.25—26.75
Tendencja spokojna.	
Ospa pszenna . . . . .	11.50—11.90
Tendencja spokojna.	
Ospa żytnia . . . . .	9.75—10.00
Tendencja spokojna.	
Groch Victoria . . . . .	22.00—28.00
Makuchy linae . . . . .	13.60—13.80
Makuchy arachid. 50% loco Hamburg . . . . .	0.00—11.80
Mączka arachid. 50% loco Hamburg . . . . .	0.00—11.90
Wyłoki suche paryt Berlin . . . . .	6.80—6.90
Śróty soya ekstrahowany 46% loco Hamburg . . . . .	0.00—12.00
Śróty soya ekstrahowany 46% loco Szczecin . . . . .	0.00—12.50
Słoma żytnia pras. drut. . . . .	0.55—0.70
Słoma pszena pras. drut. . . . .	0.40—0.55
Słoma owsiana pras. drut. . . . .	0.45—0.60
Słoma jęczmienna drut. . . . .	0.45—0.55
Słoma żytnia dl. wiąz. . . . .	0.55—0.75
Słoma żytnia pras. sznur. . . . .	0.40—0.55
Słoma pszenna . . . . .	0.35—0.45
Sieczka . . . . .	1.25—1.35
Siano zwykle handlowe . . . . .	1.25—1.55
Siano dobre i pok. . . . .	1.70—2.20
Lucerna luźna . . . . .	2.20—2.50
Tymoteusz luźny . . . . .	2.30—2.60
Siano koniczyn. luźne . . . . .	2.15—2.45
Tendencja stała.	
Ogólna tendencja słabsza.	

### Notowania złotego w Berlinie

z dnia 8. 9. 1931.

Wyplaty na Warszawę . . . . . 47.125—47.325  
Noty wiskie . . . . . 47.05—47.45

## Pomimo pokoju przygotowania obronne

Często spotykamy się z wyrazami powątpiewania wśród szerokiego społeczeństwa, gdy mówi się o przyszłej wojnie i jej charakterze lotniczo-gazowym, która w pierwszym rzędzie najboleśniej odbije się na cywilnej ludności. Dowodem, że kompetentne czynniki i odpowiednie organizacje społeczne polskie (LOPP i PCK) nie przeceniają niebezpieczeństwa, niech posłuży fakt rozwoju obrony przeciwgazowej u naszych najbliższych sąsiadów. Narazie podamy przykłady dotyczące Niemiec.

W odczycie wygłoszonym 18 V. 31 przez dr. R. Hanaliana, członka międzynarodowej komisji obrony przeciwgazowej Czerwonego Krzyża z okazji otwarcia kursu w szkole gazowej w Oranienburgu, uczony ten omawia zagadnienie obrony ludności cywilnej, przyczem po omówieniu konieczności tworzenia organizacji społecznej dr. Hanalian przytacza przykłady pracy o tym charakterze w Polsce, której w odczycie swym poświęca specjalną uwagę. Uwaga ta niewątpliwie zacieka nas, mówiąc bowiem o organizacji obrony, dr. H. wyraża się w sposób następujący: „Polska zajęła się intensywnie, a nawet wzdłuż sprawą tej organizacji, Polski Czerwony Krzyż pracuje w najcisłszym porozumieniu z L. O. P. P. i stanowiąc w tej nowej dziedzinie obrony przeciwgazowej ludności cywilnej odniósł dobre wyniki i okazał się twórczym.

Niezależnie od tego warto zapoznać się z pracą w tym zakresie na terenie Niemiec. W Rzeszy dzięki odpowiednio rozbudowanemu przemysłowi chemicznemu i poczuciu wysokiej dyscypliny organizacyjnej odbywają się stale ćwiczenia z zakresu obrony. Oto kilka przykładów:

Na Dolnym Śląsku w 1929 r. w Lignicy eksperymentowano w maskach przeciwgazowych z kwasem solnym. W rejonie Waldenburg-Reichenbach w hrabstwie Kłodzki straża kopalniana została wyszkolona w obronie przeciwgazowej. Na Górnym Śląsku w rejonach kozłickim i bytomskim od szeregu lat odbywają się systematyczne ćwiczenia w obronie przeciwgazowej. Kolumny przeciwgazowe były tam czynne przy wypadkach kopalnianych w 1928 i 1929 r.

W prowincji saskiej urządzono ćwiczenia gazowe w: Erfurcie, Oberroblingen, Halberstadt i Racherstadt. W Prusach Wschodnich podczas wielkich wojskowych ćwiczeń w Króle-

cu w 1930 r. wzięły udział cywilne drużyny C. K. w zakresie ratownictwa gaz., co dowodzi, że manewry odbywały się z uwzględnieniem broni chemicznej! Na niemieckim Pomorzu Altdamm, Belgard, Dramburg, Falkenburg, Norlin, Koślinie, Kolobrzegu, Polcin, Schivelbein, Zanow odbywały się ćwiczenia w obronie przeciwgazowej, gdzie udział brały: straża pożarna, oddział Czerwonego Krzyża i pogotowia technicznego.

W Szlezwick-Holsztynie odbyły się kursy obrony przeciwgazowej, w Kilonji. W Flensburgu kolumny sanitarne są wyposażone w sprzęt obrony przeciwgazowej. W Hanowerze kursy gazowe odbywają się już od 1930 r. ponadto miasta są zorganizowane do obrony cywilnej ludności. W Hessen-Nassau kolumny sanitarne n. p. w Frankfurcie n./M. posiadają oddział przeciwgazowy w sile 50 ludzi. Stale odbywają się ćwiczenia, jedno z nich odbyło się w gmachu I. G. przy silnej koncentracji dymów. Kursy Obrony przeciwgazowej odbywają się we wszystkich miastach prowincjonalnych.

W Westfalji wszystkie straża kopalniane są wyszkolone w obronie przeciwgazowej. Specjalnie ćwiczenia przeprowadzono w Limburgu, Gelsenkirchen i Lümen. Ostatnio odbył się kurs dla 32 komendantów drużyn sanitarnych. W Nadrenji, w Kilonji odbył się kurs obrony przeciwgazowej dla studentów i studentek; egzamin zdawali słuchacze przed oficerem gazowym.

W Berlinie w 1930 r. na polach Tempelhoferu odbyły się ćwiczenia gazowe dla berlińskich kolumn sanitarnych. W Oranienburgu stale odbywają się kursy obrony przeciwgazowej dla lekarzy, naczelników straży, studentów i przedstawicieli innych organizacji.

Jak widzimy więc Niemcy, którym nikt nie zagraża, pracują bardzo intensywnie i systematycznie nad zorganizowaniem ludności do obrony przeciwgazowej. Stąd zaś prosty wniosek, że my Polacy, otoczeni ze wszystkich stron przez wrogich nam sąsiadów, mamy nie tylko powody, ale wprost nakaz moralny położyć jak największy nacisk i dolożyć wszelkich starań zarówno natury moralnej jak i materialnej do tego, by nasze organizacje o charakterze obronnym utrzymały na wysokości ich zadań niezmiernie poważnych i dla egzystencji narodu doniosłych. A k a.

## W Kortezach

(Korespondencja własna „Kurjera Poznańskiego“.)

Madryt, 6 września.

Nieznosne upały, łagodzone tylko od czasu do czasu gwałtownymi burzami, wpływają na atmosferę obrad konstytuancy równie gorącą i równie burzliwą. Kuluery kortezów rozbrzmiewały już echem siarczanych rozpraw, a sale obrad stają się coraz to widownią ostrych starć, wzbudzających obawę, że przeciwnicy przejdą lada chwila od słów do rękoczynów.

Oto mała próbka dyskusji. Przemawia minister skarbu Indalecio Prieto, przywódca partii socjalistycznej, odpowiadając na interpelację z powodu zaburzeń w Nawarze, wciśniętej w Pireneje, usposobionej prawnicowo i klerykalnie.

Minister: Każdemu wiadomo, że posłowie z tej dziury są bandą wrogów Rzeczypospolitej! (Protesty na ławach nawarskich. Okrzyki: „Na wiec, na wiec!“).

Minister: Te śmiecie, złożone z karlistów, reakcjonistów i jezuitów (sprzeciw na licznych ławach).

Przewodniczący Besteiro (także socjalista): Prosiłbym p. Prieto, aby panował nad wybuchami swego temperamentu.

Minister: Nie mogę! Przecież oni mnie wysyłają na wiec!

Przewodniczący: Ale pan nie jest obowiązany tam pójść.

Na szczęście nie bywa tak stale. Dyskusja zasadnicza nad działalnością rządu tymczasowego odbywała się na wysokim poziomie i wykazała głęboką troskę kortezów o dobro państwa. Interesująca była debata o pościąganiu do odpowiedzialności działaczy z czasów dyktatury. Niektórzy posłowie rozstrząsali winy poszczególnych ministrów Primo de Riverę i żądali oddania pod sąd ex-króla Alfonsa za złamanie przysięgi na konstytucję i zdradę stanu.

Pełną godność i odwagi cywilnej mowę wygłosił premier Zamora, prze-

ciwstawiając się tendencjom poselskim. Izba nie jest trybunałem, powołanym do sądenia — mówić — Jej rola musi ograniczyć się do utworzenia takiego trybunału, obdarzonego niezawisłością sędziowską i służące tylko sprawiedliwości i praworządności, bez ulegania fluktuacjom politycznym. Tylko taki bezstronny sąd, dający wszelkie gwarancje prawidłowości odbywającego się procesu, godzien jest w imieniu Rzeczypospolitej wyrokiem o tych, co złamali przysięgę, zgwałcili konstytucję i wepchnęli naród w niewolę, a potem w nędzę.

Tymczasem wyznaczony przez kortezy komitet dla zbadania przestępstw b. rządu Riverę nakazał aresztowanie wszystkich członków b. rządu dyktatorskiego, w przewidywaniu przygotowań monarchistów do zamachu stanu.

Najważniejsza jednak faza prac kortezów rozpoczyna się dopiero teraz. Będzie ona dotyczyć konstytucji republikańskiej, której projekt jest już opracowany przez komisję parlamentarną.

Projekt komisji zawiera krańcowe postulaty, przenoszące Hiszpanię z ustroju napół feudalnego, dyktatorsko-monarchicznego do ultrademokratycznych urządzeń, opartych na plebiscycie przy wyborze prezydenta i na referendum ludowym w rozmaitych wypadkach. Nadto projekt zawiera postulaty: oddzielenia kościoła od państwa, skasowania klasztorów i pozbawienia praw obywatelskich świeckiego duchowieństwa. Od dawnej szkoły jednowyznaniowej, przechodzi się do bezwyznaniowej, od analfabetyzmu — do postulatu jednolitego szkolnictwa, od zmonopolizowania obszarów ziemskich w rękach wielkich posiadaczy arystokratycznych — do tolerowania tymczasowo tylko prywatnej własności i zapowiedzi wywłaszczenia bez odszkodowania; od biurokratycznego centralizmu — do autonomii regional-

## Lewica wie

dokładnie, co czyni prawica przy goleniu aparatem Gillette. — Lewica naciąga skórę, prawica prowadzi aparat. W rezultacie: jesteś lepiej i szybciej ogolony!

Weź tylko właściwy nożyk!

Nożyk nowego typu



goli szybko i znakomicie, nadaje się do wszystkich aparatów Gillette — starego i nowego typu.

nej ziem, „mających określone cechy kulturalne, historyczne i ekonomiczne“, od prawodawstwa dyktatorskiego — do jednoizbowości, od kastowości państwa — do zniesienia tytułów szlacheckich.

Te szalone skoki nie zaspokoją jeszcze pragnień ducha anarchicznego, panującego zarówno w Katalonji, jak i w Andaluzji, zraża natomiast do obecnego ustroju żywiły umiarkowane. Alerta.

## Reklamę gazetową

na terenie

### Małopolski i Podola

rozpowszechnia korzystnie

### Kurjer Lwowski

L w ó w, Zimorowicza 17.

## Senjor kolonji polskiej w Berlinie — u nas

Bawi w mieście naszym p. Jan Mrozowski, senjor kolonji polskiej w Berlinie. P. Mrozowski, od lat przeszło 50 żyjąc na obczyźnie, poświęcał się gorliwie pracy obywatelskiej wśród rodaków. Jako prezes Towarzystwa Polsko-Katolickiego, jako członek czynny lub honorowy wielu innych organizacji podsycał ducha polskiego wśród kolonji berlińskiej.

Rzadko się zdarza, aby człowiek w okolicznościach tak nieprzyjaznych przez pół wieku zdołał przechować w sercu tak żywe i gorące uczucia patriotyczne. O Polsce wolnej, do której wdychał przez całe życie, sędziwy ten starzec mówi zawsze górnym, rzewnym i nabożnym. Słuchając go, doznajesz złudzenia, że przemawia do ciebie jeden z romantyków, że padają na ciebie iskry z tego ojczyznowego wulkanu uczuć, który rozgorzał na emigracji po powstaniu listopadowym.

Gdy Polska zmartwychwstała, była bardzo biedna. Okradana i znieprawiana 150 lat przez trzech zaborców, musiała jako wolna wszystko prawie na nowo tworzyć. Gdy wielu na tych kłopotach ojczyzny postanowiło się dorobić, p. Mrozowski wyjął wszystkie oszczędności z banku i przysłał w ofierze. Nie zatroszył się tem, że liczy już lat 70, że własną ciężko zapracowaną emeryturkę rzuci do skarbonki, że tych oszczędności mogą mu wcale nie zwrócić. Stracił wszystko!

Wkrótce sam przyjechał w strony rodzinne, Mieszkając u syna w Sopocie, każe sobie prowadzić do granicy polskiej. Tu prosi strażnika o przepuszczenie go na terytorjum polskie. Przepuszczony pada na kolana, całuje ziemię, dzięki czyniąc Bogu, że mu pozwolił doczekać tak szczęśliwej i uroczystej chwili.

Nie wielu znaleźlibyśmy w Polsce ludzi, którzy swój afekt do ojczyzny potrafili tak oczyścić z wszelkich przymieszek osobistych, jak ten senjor kolonji berlińskiej. U p. Mrozowskiego hodowało się uczucie do ojczyzny razem z głębokim, szczerem uczuciem religijnym.

Poznań wita czcigodnego senjora emigracji polskiej z Berlina. W dniach złotego jubileuszu małżeńskiego, który obchodzi w bieżącym roku, składamy tak Jemu jak Jego małżonce serdeczne życzenia błogosławieństwa Bożego w jak najdłuższe lata. L. P.

## Projekt jednolitej ustawy rybackiej

Rada ministrów zatwierdziła na ostatnim posiedzeniu opracowany przez ministerstwo rolnictwa projekt ustawy o rybołówstwie i zdecydowała

przedłożyć go ciałom ustawodawczym do uchwalenia na najbliższą sesję.

Projektowana ustawa unormuje w sposób jednolity dla całego państwa prawne i gospodarcze stosunki rybackiego użytkownika systemu naszych rzek i całego pojezierza polskiego i w ten sposób położy podwaliny dla rozwoju produkcji rybnej w Polsce. Jako ogólnopolskie prawo o rybołówstwie, zastąpi nowa ustawa dotychczasowe dzielnicowe ustawy z czasów zaborczych, a mianowicie: galicyjską z roku 1890 i pruską z r. 1916, kładąc jednocześnie kres chaosowi, jak panował dotychczas w tej dziedzinie na terenie b. zaboru rosyjskiego. Ustawa ułatwi również krajowej produkcji przeciwstawienia się zalewowi naszych rynków przez ryby importowane z zagranicy.

Decyzja rządu o przedłożeniu omawianego projektu na najbliższą sesję Sejmu czyni żądanie rybackich sfer gospodarczych.

## Ludność miast włoskich

Prasa włoska ogłasza wyniki przeprowadzonego ostatnio we Włoszech spisu ludności.

Według wyników spisu we Włoszech istnieją obecnie 22 miasta, liczące ponad 100.000 mieszkańców. Są to: Rzym — 999.964 mieszk., Medjolan — 990.099, Neapol — 841.104, Genua — 607.650, Turyn — 596.566, Palermo — 389.933, Florencja — 316.193, Wenecja — 256.144, Tryjest — 249.495, Bolonia — 245.647, Katanja — 226.800, Messyna — 181.330, Bari — 171.622, Werona — 153.631, Padwa — 130.881, Liworno — 124.112, Reggio Calabria — 122.053, Brescia — 118.861, Ferrara — 115.898, Spezia — 107.215, Tarent — 105.808, Cagliari — 101.869 mieszk. Ogólne zaludnienie tych 22 miast wynosi 7.152.875 osób, to jest 17,37 proc. całej ludności królestwa.

Miast między 50.000 a 100.000 mieszkańców jest 34. Są to: Modena — 92.675 mieszk., Reggio Emilia — 91.079, Ankor.a — 84.437, Bergamo — 82.106, Alessandria — 81.979, Lucca — 81.810, Perugia — 79.447, Rawenna — 77.991, Piza — 72.952, Trapani — 71.519, Parma — 71.271, Pistoia — 69.998, Udine — 66.475, Piacenza — 65.712, Vicenza — 65.161, Kremona — 64.023, Novara — 63.223, Terni — 62.635, Salerno — 63.308, Savona — 60.700, Forli — 60.232, Foggia — 57.636, Arezzo — 56.845, Trydent — 56.637, Pola — 56.691, Como — 53.991, Treviso — 53.896, Sassari — 53.489, Fiume — 52.921, Aquila — 52.720, Ca' tanissetta — 51.615, Pawja — 50.320, Syrakuzy — 50.320, Ragusa — 50.077 mieszk.

Z pośród miast poniżej 50.000 mieszkańców wymienić należy: Gorycję — 49.199, Sienę — 47.398, Mantuę 42.534, Bolzano (Bozen) — 40.590, Brindisi — 38.985, Zare (Zadar w Dalmacji) — 18.604 m.

## POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE BO ONE KARMIA WSZYSTKICH GŁODNYCH!

### Ofiarą naszych czasów

jest ten biedny człowiek. Ciągłe troski i kłopoty sprawiają mu często bóle głowy. Z tego powodu ma on zawsze pod ręką oryginalne tabletki Aspiriny, które łagodzą te nieznosne bóle.



Istnieje tylko jedna

## ASPIRINA

Każde opakowanie i każda tabletki oryginalnej Aspiriny opatrzone są znakiem BAYER.

# DZIAŁ GOSPODARCZY

Z chwili

## Wieś o mieście

Potrzeba odrzucenia balastu krepującego wytwórczość polską i uniemożliwiającego jej wzniesienie się z nizin obecnej depresji, potrzeba ta spotyka się z powszechnym zrozumieniem. Ostatnio nawet na łamach prasy chłopskiej znajdujemy postulaty zmierzające ku ograniczeniu „dobrodziejstw” socjalnych, które w praktyce okazały się doświadczeniami o ujemnych dla pracownika skutkach. W szczególności „Piast”, organ stronnictw chłopskich, trafia w sedno, tak oto pisząc o przyczynach nożyc cen przemysłowych i rolniczych:

— „Przejsię się po wsi i porównać pracę rolnika przed wojną i obecnie. — Co się zmieniło? — Nic a nic.

W polu pracuje się od świtu do zmroku, młóci przez cały dzień, chodzi koło bydła, świń, koni, jak przedtem.

Tak samo jak się rodziło, tak się rodzi raz na rok.

Przejsię się po miastach, po urzędach, fabrykach. Cóż tam zobaczymy?

Przed wojną pracowało się po 10 godzin, a nawet po 12 godzin, — dziś po osiem.

Nie było angielskich sobót, urlopów, kas chorych, ubezpieczeń rentowych.

Obliczają, że świadczenia socjalne kosztują przeszło 600 milionów rocznie.

Nie trzeba uczonego ekonomisty, żeby zrozumieć, że gdy jedni za osiem godzin pracy chcą utrzymać siebie z rodzinami i mieć zapewnioną pomoc w chorobie i na wypadek niezdolności do pracy, towar fabryczny musiał podrożeć w stosunku do cen przedwojennych — a gdy ceny produktów rolnych nie podniosły się, a nawet spadły, nie dziwnego, że utworzyły się nożyce, które coraz silniej rozdziwiają się i do szczerznie zniszczyły dobrobyt rolnika”.

Jedyny ratunek zamknięcia nożyce, zniknięcia bezrobocia „Piast” upatruje w powiększeniu godzin pracy w przemyśle i handlu oraz w dostosowaniu wynagrodzenia robotników, urzędników, kupców i fabrykantów do cen żyta. Postulat to... nieco daleko posunięty, jednak słusznie „Piast” powołuje się na ciężary socjalne jako przyczyny rozwarcia się nożyce.

Powrót do stanu równowagi, t. j. zamknięcia, a co najmniej przymknięcia nożyce dokonałoby się niewątpliwie drogą zmniejszenia ciężarów socjalnych. Otóż stwierdzić należy, iż — podczas gdy mowa jest nawet o projektowanej reformie podatkowej — niczego nie słychać o reformie ustawodawstwa socjalnego.

A przecież reforma socjalna nie naruszyłaby równowagi budżetu państwowego, nie zagroziłaby walucie, gdyż nie jest przedsięwzięciem tak ryzykownym, jak reforma podatkowa. Dlaczego więc i na co czekamy?

## Krótkie informacje gospodarcze

— Śląska rada wojewódzka zezwoliła firmie „Giesche S. A.” w Katowicach na budowę suszarni mułu ołowianego i wytwórni „tahlu” w Rozdzieniu-Szopienicach, zaś firmie „Kollataj” w Katowicach na budowę fabryki margaryny.

— Szyb naftowy „Książę Józef” w Boryslawiu nawiercił w głębokości 1246 metrów na ślady ropy. Wydajność ropy wynosi około 2000 kg. dziennie oraz 1,35 m. kub. gazu na minutę. Szyb dowierca się dalej.

— Zamknięte od 15 dni dla eksploatacji pola naftowe w stanie Texas w celu podniesienia ceny nafty, mają być ponownie otwarte pod określonymi warunkami.

— Eksport towarów lotewskich za pierwsze półrocze br. wykazał bardzo znaczny spadek, sięgający 39 milj. latów. Eksport drzewa spadł o 20 milj., masła o 5 milj., lnu o przeszło 6 milj., zaś wyrobów włókienniczych również o przeszło 6 milj.

— W czasie dyskusji w senacie. senator Pittman oświadczył, iż prezydent Hoover zwoła jeszcze w bieżącym miesiącu międzynarodową konferencję dla zbadania sytuacji srebra.

— Z Białogrodu donoszą o powstaniu nowej stoczni jugosłowiańskiej w Białogrodzie z kapitałami prawie wyłącznie francuskimi. Stocznia zostanie założona w Spalacie celem uwolnienia marynarki handlowej jugosłowiańskiej od konieczności dokonywania reperacji w stoczniach włoskich we Fiume i w Tryście.

— Propozycja gubernatora stanu Louisiana, aby w bież. roku zabronić plantowania bawełny, została przyjęta na zebraniu Izby Stanowej. W ten sposób uprawa bawełny w 1931/32 r. w stanie Louisiana jest ustawowo zabroniona.

## Konjunktury

### Pieniądz i papiery wartościowe

Z ważniejszych wypadków ubiegłego tygodnia należy zanotować otwarcie giełdy berlińskiej, obniżenie stopy procentowej w Niemczech do 8% oraz realizację pożyczki francusko-amerykańskiej dla Anglii. Na światowych giełdach akcyjnych panował nastrój nerwowy i tendencja słaba. Rynek nowojorski odznaczał się słabymi obrotami. Ujemny wpływ na kursy wywarły wiadomości o ogłoszeniu moratoriumu pożyczek zagranicznych przez Brazylię, oraz niepokojąca sytuacja polityczna w Chile. Na giełdzie londyńskiej dopiero ostatnie dwa dni przyniosły wzmocnienie tendencji, spowodowane ogłoszeniem planu rządu, mającego na celu wyrównanie deficytu budżetowego, który to plan przewiduje oszczędności w wysokości 60 milionów funtów. Wpłynęło to na wyrównanie kursu wszystkich brytyjskich papierów państwowych.

Giełda paryska wykazała spadek kursów najważniejszych papierów międzynarodowych, spowodowany nadmierną podażą. Na rynek upieniężnym zaznaczyła się stabilizacja funta na 123,97, zwykła dolara z 25,49% na 25,50% i spadek pesety z 2,31 na 2,29%. Przeważnie dyskonto nie uległo zmianie i wynosi 1,5/8%, natomiast pieniądz dzienny spadł z 1% do 1,1/8%.

W dniu otwarcia giełdy berlińskiej zaznaczył się ogólny spadek akcji i papierów wartościowych, wynoszący dla papierów krajowych w porównaniu z notowaniami z 11 lipca 20 do 30%. Zniżyły się również, acz w mniejszym stopniu, niemal wszystkie papiery zagraniczne.

Na warszawskiej giełdzie akcyjnej obroty były ograniczone, przez parę dni pożyczki premjone nie wykazały obrotów, dla prywatnych papierów tendencja niejednolita przy minimalnych obrotach. Zapotrzebowanie na dewizy nieduże. Niejednokrotnie szereg popularniejszych dewiz pozostawał bez obrotów i notowań. Dolar wykazał minimalnąwyżkę, większą Szwajcaria, zniżyły: Belgja, Holandja i Londyn.

### Ziemioplody

Ceny naszych głównych zbóż kształtowały się w ub. tygodniu następująco:

	31. 8.	1. 9.	2. 9.	3. 9.	4. 9.	5. 9.
<b>Pszenvca</b>						
Warszawa	25.00	25.00	—	25.00	24.50	—
Poznań	22.00	21.75	21.75	21.75	21.75	21.75
Lwów	24.25	—	—	23.25	—	—
Lublin	23.00	—	22.50	22.50	22.50	—
<b>Żyto</b>						
Warszawa	23.00	23.00	—	22.00	21.50	—
Poznań	22.00	20.75	20.75	21.70*	22.45*	22.60*
Lwów	23.25	—	—	22.25	—	—
Lublin	22.00	—	21.50	21.20	21.00	—
<b>Jęczmień</b>						
Warszawa	20.50	20.50	—	20.25	20.00	—
Poznań	19.00	19.00	19.00	19.00	19.00	19.00
Lwów	17.50	—	—	16.75	—	—
Lublin	17.00	—	16.50	16.50	16.50	—
<b>Owies</b>						
Warszawa	22.00	22.00	—	22.00	22.00	—
Poznań	17.50	17.50	18.00	18.25	18.25	18.25
Lwów	—	—	—	—	—	—
Lublin	22.00	—	22.00	22.00	22.00	—

\*) najwyższa cena transakcyjna

Po trwającej kilka tygodni tendencji lekko wyżkowej, w ub. tygodni ceny naszych głównych zbóż, naogół zaczęły opadać. Jedyny wyjątek stanowi owies, którego sprzęt ucierpiał znacznie z powodu niepogody. Straty kursowe nie są wprawdzie wysokie, jedna kosłabiają one nastrój optymistyczny, któremu zaczął się poddawać nasz rynek. Jak rozwój cen będzie się kształtował w bliskiej przyszłości, trudno jest przewidzieć, jednak nie pozabawione słusności wydaje się być horoskopowy raczej pomyślny, jakkolwiek pewna poprawa cen nie zdoła, z tego należy sobie zdawać sprawę, wyrównać wielomilionowych strat, jakie poniosło rolnictwo w kilku ostatnich latach gospodarczych.

W Ionie Rady nac. organizacyj ziemianiskich tworzy się specjalny „Komitet ratowniczy”, którego celem jest ratowanie od zagłady dotkniętych kryzysem finansowym placówek ziemianiskich. Cały kraj ma być pokryty siecią komitetów powiatowych. Niezależnie od tego Rada ma zamiar czynić usilne starania o 1) konwersję względnie rozłożenie zobowiązań rolników, objętych planem ratowniczym, na okres 5-ciu do 7-miu lat; 2) o obniżenie procentowania od tych zobowiązań drogą uzyskania niskoprocentowego kredytu zagranicznego przy gwarancji rządowej, lub też wnieście do budżetu ministerstwa rolnictwa specjalnych sum dla obniżenia tego oprocentowania.

Również na rynkach zagranicznych ceny wykazywały tendencję zniżkową, szczególnie, jeśli chodzi o pszenicę. Poniżej podajemy statystykę zbiorów przeprowadzoną przez Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie. Okazuje się z niej, iż zbiory tegoroczne są niższe od zeszłorocznych. Niestety nad rynkami światowymi cięża wciąż jeszcze olbrzymie zapasy z dawnych kampanii, co tłumaczy niski poziom cen

Dokonane przez Instytut obliczenia obecnych zbiorów w krajach obejmujących cztery piąte produkcji pszenicy na północnej półkuli, zaś około dwóch trzecich produkcji żyta, jęczmienia i owsa, dały następujące cyfry zbiorów: (w nawiasach zbiory z r. 1930) pszenica 62,7 milj. tonn (67,5 milj. tonn), żyto 12,2 milj. t. (13,6 milj. t.), jęczmień 20,4 milj. t. (24,9 milj. t.), owies 33,3 milj. t. (37,6 milj. tonn) W obliczeniach tych nie uwzględniono m. in. Rosji sowieckiej.

### Masło

Zmiana w ostatnich tygodniach tendencja na rynkach masłanych wzmocniła się nieco pod koniec ub. tygodnia. Ten wzrost tendencji, który wyraził się na niektórych rynkach nawet wyżką notowań, jest przedewszystkiem odbiciem zmian w podaży i popycie. Z jednej strony produkcja i podaż masła wykazują pewien spadek, z drugiej zlagodzenie zarządzeń oszczędnościowych w Niemczech wyraziło się wzrostem konsumpcji, co się tem łatwiej odbiło na popycie, że zapasy w chłodniach niemieckich spadły w ostatnich tygodniach do minimum. Z tych względów było rzeczą zrozumiałą, że sobotnie notowanie giełdy berlińskiej podwyższono o 4 Rm. do 126, 116 i 102 Rm. za I, II i III gat. przy uisposobieniu żywym.

Jednak mimo tych dodatnich objawów, które się odnoszą raczej do stosunków niemieckich, nie można ocenić optymistycznie sytuacji rynkowej. Należy mieć na uwadze pogłębianie się kryzysu, wzrost bezrobocia, tendencje oszczędnościowe, budżetów publicznych i prywatnych, co łącznie będzie zmniejszać konsumpcję i w ten sposób równoważyć wpływ spadku produkcji na notowania.

Na rynku krajowym spadek cen masła został w tygodniu usprawozdawczym powstrzymany. Podaż masła jest dostateczna wskutek obfitej paszy zielonej, popyt na potrzeby wewnętrzne bez zmian. Jedynie warszawska Komisja Nabiałowa podniosła w dniu 5 bm. ceny o 20 groszy na wszystkie gatunki.

### Jaja

Haussa na zagranicznych rynkach jajczarskich zalamala się w tygodniu sprawozdawczym. Wprawdzie notowania utrzymały się naogół jednak tu i ówdzie eksporterzy byli zmuszeni zredukować swoje żądania. Ze względu na spadającą produkcję, kupcy nie oczekują większego obniżenia się notowań mimo chwilowo słabej tendencji.

W przeciwieństwie do zagranicy rynek krajowy cieszył się w ub. tygodniu mocną tendencją wskutek słabych dowozów. W bieżącym tygodniu oczekiwane jest osłabienie tendencji rynkowej. W tygodniu sprawozdawczym płacono za 1 skrzynię jaj świeżych, dużych, sortowanych 165—175 zł.

za II gat. 155—165 zł., za niesortowane 145—135 zł., za drobne 125—135 zł.

### Bydło i mięso

Targi żyweca przyniosły tygodniu sprawozdawczym naogół lekki spadek notowań. W Warszawie bydło rogate zniżyło o 6 do 10 zł., w Poznaniu o 4—8 zł. na 100 kg. Również w Krakowie przeważała tendencja zniżkowa. Trzoda chlewna zniżyła w Poznaniu o 4—6 zł., w Warszawie była utrzymana, natomiast w Krakowie mocniejsza o 10—15 zł. Cielęta i owce notowano bez zmian.

Tydzień ub. na londyńskim rynku bekoniowym wykazał tendencję zniżkową. Bekon polski obniżył się o 5—7 sh. za 1 cwt.

Kupcy liczą się z utrzymaniem notowań na bydło rogate, oraz ze wyżką notowań na nierogaciznę w najbliższych tygodniach.

### Cukier

W lipcu br. wysłano na rynek wewnętrzny 38.695 tonn cukru wobec 38.913 tonn w lipcu roku ubiegłego. Od początku kampanji tj. od 1. 10. 1930 do 31. 7. 1931 r. wysłano na rynek wewnętrzny 280.942 t. wobec 288.138 t. w analogicznym okresie r. 1929/30. Na eksport wysłano z cukrowni w ciągu 10 miesięcy bieżącej kampanji ogółem 280.437 t. cukru w wartości cukru białego, wobec 387.662 t. w tym samym okresie roku ubiegłego. Z wysylek tych część znajduje się jeszcze w magazynach portowych — a efektywnie wywieziono poza obszar kraju 252.147 t. w wartości cukru białego. Notowania cukru eksportowego kryształu według Banku Cukrownictwa w Poznaniu fob Gdańsk za cwt. netto za wczesień wynosi za zwyczajny kryształ 6 sh. Sytuacja na rynkach zagranicznych uległa ostatnio znacznemu pogorszeniu, notowania obniżyły się w Londynie do ca. 6 Ł. za tonnę cukru białego i wykazują nadal tendencję zniżkową. Nacisk na rynek pod względem podaży jest znaczny w związku z kończącym się pierwszym okresem umowy Chadbourne'a; wysoka stopa dyskontowa i lombardowa skłania producentów niemieckich do możliwie szybkiego realizowania swych zapasów, w podobnej sytuacji jest cukrownictwo czeskosłowackie. Poza tem kraja wersje o zamiarze Rosji sprzedania 100.000 t. na rynku londyńskim oraz o dostarczeniu przez Jawę do Europy 150.000 t. Wszystkie te momenty oddziałują ujemnie na rynki, niemniej jednak należy się spodziewać, że są to fluktuacje chwilowe, które nie zdołają przeszkodzić, by ostatecznie zawarte porozumienie doprowadziło do pożądanego stabilizacji światowego rynku cukru. Co do nowej kampanji należy zaznaczyć, że stan buraków przedstawia się poza północnymi częściami kraju nieszczęśliwie dobrze.

## KRONIKA GOSPODARCZA

### Z KRAJU

(k) **Gdynia w pierwszej połowie r. b.** Ruch pasażerski w porcie gdyniskim był znacznie słabszy w r. b. z powodu ograniczonej emigracji do krajów zamorskich. W związku z tem spadek ruch upasazerskiemu zaznaczył się szczególnie silnie na wyjsciu, a mianowicie z 8.215 osób w pierwszej połowie 1930 r. na 3.542 osób w tym samym okresie r. b. Obroty towarowe portu gdyniskiego wynosiły w I-ej połowie 1931 r. 2.295.755,7 tonn, z czego przypada na import 273.606,7 tonn, na eksport 2.022.169 t. W porównaniu z tym samym okresem r. ub. wzrosły obroty towarowe o 688.959,1 t., czyli o 42,8%.

(k) **Sprawa handlu bawełną surową.** Izba przemysłowo-handlowa w Łodzi postanowiła podjąć energiczną akcję na terenie ministerstwa skarbu oraz ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie rozwoju polskiego handlu surową bawełną. Sprawa ta o dużej doniosłości dla bilansu handlowego państwa wiąże się ściśle z pomyślnie rozwijającym się importem surowej bawełny przez porty polskie. Jak się bowiem okazuje, dotychczas zrealizowane zostały całkowicie tylko problemy dogodnego i taniego transportu, a w najbliższym czasie opanowane zostaną również sprawy magazynów konsygnacyjnych dla bawełny, których budowa zostanie wkrótce ukończona i które już na jesieni mają być w porcie gdyniskim oddane do użytku. Zagadnienia te jednak są tylko częścią problemu rozbudowy importu surowej bawełnianego przez Gdynię, gdyż obecni e wysuwają się konieczność finansowania zakupów, która nie zostanie rozwiązana, jeżeli nie powstanie w Polsce samoistny handel surowcami włókienniczymi. Handel ten będzie mógł powstać dopiero z chwilą usunięcia obciążenia go podatkiem obrotowym, który wytwarza dla kupców bremeńskich korzystną różnicę. Za fazę przejściową tego handlu możnaby uważać handel komisowy, reprezentowany przez polskich przedstawicieli firm zagranicznych. Przedsiębiorstwa te powinny więc otrzymać prawo utrzymywania na składach konsygnacyjnych bawełny importowanej via Gdynia i sprzedawanej w własnym imieniu, a na cudzy rachunek, jakoteż prawo równoczesnego inkasowania odnośnych należności za towar.

(k) **Z przemysłu wódczanego.** Dyr. monopolu spirytusowego p. inż. Krahelski w artykule umieszczonym w wydawnictwie „Na Froncie Gospodarczym” charakteryzuje stan przemysłu spirytusowego: „Z przemysłów, opartych na przerobie spirytusu, pierwsze miejsce zajmuje przemysł wódczany. Wobec tego, że ustawa przyznała państwu przywilej wyrobu wódek czystych, przemysł ten powoli zamiera, ponieważ zbyt wódek gatunkowych i likierów jest nieznaczny. Fakt ten ilustrują następujące cyfry: Kiedy jeszcze w r. 1924 ilość fabryk wódek wynosiła 1.175 z przeobrażeniem 587.389 hl. spirytusu, to w roku 1930 ilość ta spadła do 172 fabryk z 33.168 hl. spirytusu, a w roku 1931 obliczono tę ilość na 143 fabryk. — Jedynym skutkiem dobrym, jakie daje istnienie tych fabryk, twierdzi p. Krahelski, jest zmniejszenie importu ulikierów i wódek i pod tym względem należy popierać produkcję krajową wartościowych produktów, tj. koniaków, sliwicy, wiśniówek itp. przez udzielanie kredytów dla fabryk produkujących te gatunki. Łącznie z tem mnałoby rozprzącać produkcję starki (zynieówki), która posiadała już przed wojną wyrobioną markę, nietylko w kraju, lecz i zagranicą. Przy obecnych systemach, przyspieszających proces fermentacyjny, stosunkowo dosyć łatwo przyspieszyć proces dozrywania starki. Inicjatywa prywatna powinna byłaby zająć się tą sprawą poważnie przy udzieleniu jej kredytu akcyzowego ze strony państwa. Starka mogłaby zostać artykułem nietylko zmniejszającym wybitnie import koniaków, lecz również poważnym czynnikiem eksportowym”. Uwagi te p. Krahelskiego wywołają niewątpliwie reakcję ze strony zainteresowanego przemysłu. (1)

(w) **Przemysł obrabiarkowy** polski liczy około 2.000 robotników. Wartość rocznej produkcji w 1929 roku wyniosła 6.621.300 zł. wartość przewyższonych obrabiarek — 23.128.000 zł. Istniał również niewielki wywóz, wynoszący 362.000 zł. tak, że spożytk obrabiarek w r. 1929 wyniosło sumę 29.387.000 zł. Wywóz obrabiarek z Polski nie ma charakteru stałego: w r. 1929 40 proc. wywozu było skierowane do Niemiec, 35 proc. — do Czechosłowacji, 9 proc. — do Belgji i 8 proc. — do Austrii. W ostatnim czasie należy zanotować pocieszający fakt rozszerzenia wywozu na Rosję, w ilościach, które sumę naszego wywozu znacznie powiększą. (1)

# WIADOMOŚCI POTOCZNE

## Nasze życzenia

„Dziennik Pozn.„ który najpierw zupełnie zataił komunikat policyjnej Kontroli Sanitarnej w sprawie skonfiskowanych konwi mleka, ponieważ dzwonił on pośrednio jego ataki na pismo nasze, obecnie, przyparty przez nas do muru, wprowadzie w dalszym ciągu nie ogłasza komunikatu w interesie zdrowia ludności miasta naszego, ale już przynajmniej przyznaje fakt jego istnienia.

Przy tej okazji „Dziennik“ raczy swych czytelników oczywiście nowym kłamstwem, pisząc: „Obecnie „Kurjer“ zrzuca winę na oficjalną informację urzędników Kontroli Sanitarnej — sam umywa ręce“. Po pierwsze: wiadomość o zabrudzonym mleku podałyśmy zgóry z powołaniem się na Kontrolę Sanitarną. Po wtóre: obecnie zgoła nie „zrucamy winy“ na Kontrolę Sanitarną; przeciwnie, stwierdziliśmy, że komunikat Kontroli Sanitarnej, który właśnie treścią swą odparł zarzut winy Kontroli, przeczy stanowczo argumentom właścicielki mleczarni, co do tego, kto za skonfiskowane mleko odpowiadał.

To nie my kwestjonujemy fachowe orzeczenia Kontroli Sanitarnej, leżące w interesie zdrowia ludności miasta naszego, ale czyni to „Dziennik Pozn.“, powiadając: „Errare humanum est (mylenie się jest rzeczą ludzką), więc i urzędnicy (Kontroli Sanitarnej) mogą się mylić“. Życzymy czytelnikom „Dziennika Pozn.“ zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności...

## „W krainie słońca“

Z kongresu delegatów Tow. Ogródków Działkowych.

Na odbytym w Grudziądzu kongresie delegatów Tow. Ogródków Działkowych, wygłoszono m. in. sprawozdanie z dwuletniej działalności Związku T. O. D. Z referatu sprawozdawczego wynikało, że ministerstwo pracy i opieki społecznej w okresie sprawozdawczym t. j. od 1 kwietnia 1929 roku do 31 marca b. r. udzieliło związkowi na ogólne potrzeby zł. 35.500, na półkolonie wakacyjne w ogrodach działkowych zł. 26.280, na zorganizowanie wzorowych ogrodów działkowych na P. W. K. zł. 5.000, na urządzenie instruktorjatów w Warszawie zł. 2.870, na inwestycje dla Tow. Ogr. Działkowych zł. 2.200, na zatrudnianie bezrobotnych przy regulowaniu terenu pod ogrody działkowe zł. 31.000.

Obrady kongresu poprzedzone były uroczystym nabożeństwem, a w ogrodach działkowych odbyły się różne imprezy. Pięknie wypadł pochód manifestacyjny przez miasto. Następnie poświęcono ogród im. Kościuszki, odbywały się wszędzie zabawy, wyświetlano film w ogrodach działkowych pod nazwą „W krainie słońca“. Przebieg kongresu był bardzo ożywiony, a uczestnicy kongresu zgodnie obradowali pod znakiem jednej przewodniej myśli, którą jest zapewnienie każdemu kawałka ziemi.

Z gości zagranicznych przybył delegat Czechosłowackiego Związku Towarzystw Ogródków Działkowych. Życzenia pomyślnych obrad nadesłano z zagranicy od Międzynarodowego Biura Ogródków Działkowych w Brukseli, Związków Tow. Ogr. Działkowych z Francji, Czechosłowacji, Hollandji, Szwajcarii, Finlandji, Danji i Austrii. Film będzie wyświetlony również i w Poznaniu. (z)

## Zatrucie bielunem

Czworo dzieci poważnie zasłabło

Nasz korespondent leszczyński (A. Kr.) donosi:

Ofiarą nieznanego trujących roślin padło troje dzieci w Lesznie. Z wycieczki za miasto przyniosły trujące owoc bielunia (datura stramonium) i spróbowały zawartości tego, jak mówią „dzikiego maku“. Skusił i zmylił je słodkawy smak drobnych owoców i o mało nie przypłaciły tego życiem.

Czterech lekarzy czuwa nad chorem i obserwuje objawy tego zatrucia, jak konwulsje, zaćmienie umysłu, chorobliwe rozszerzenie źrenic i objawy ogólnego paraliżu grożącego śmiercią. Za wyjątkowe szczęście pomyślnie przebiega, jeżeli się dotąd bez wypadku śmierci, jakkolwiek jedno z dzieci znajduje się jeszcze w bardzo ciężkim stanie. Zwłaszcza szkoły po-

winny w tym kierunku szerzyć uświadomienie, aby uniknąć nieraz tragicznych w swych skutkach następstw.

## KALENDARZYK

Wtorek, 8 września 1931.

Słońce: wschód 5,14; — zachód 18,26; — długość dnia 13 godz. 12 min.  
Księżyc: wschód —; — zachód 17,19; — po ostatniej kwadrze.

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej przy Uniw. Pozn.: Wtorek, godz. 7 rano: Temperatura powietrza umiarkowana plus 9 st. C., pochmurno, wiatr zachodni, ciśnienie atmosferyczne umiarkowane 752 mm. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa plus 14 st. C., najniższa plus 10 st. C. Ilość opadu 1 mm.

Przepowiednia pogody na środę: Po bardzo chłodnej nocy zmienne zachmurzenie. W ciągu dnia nieznaczne ocieplenie.

Kal. rzk.: Nar. N. M. P. jutro Georjonusz. Kal. słow.: Radosław; jutro Sobiebor.

## Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka pod Eskulapem, pl. Wolności 13. — Apteka Sapiężyńska, plac Sapiężyński 1. — Apteka pod Złotym Lwem, Stary Rynek 75. — Apteka Chwaliszewska, Chwaliszewo nr 76.  
Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ulica Mickiewicza 22. — Apteka „Pod Opatrznością Boską“, ul. Dąbrowskiego 76.  
Lazarz: Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marszałka Focha 47.  
Wilda: Apteka pod Koroną G Wilda 61.  
W innych dzielnicach pełnią nocną służbę apteki tamtejsze.

## OSOBISTE

— \* Srebrne gody obchodzą w sobotę, dnia 12 bm. pp. Władysław i Anna z Jaeschków Jaxowie w Poznaniu, ul. Małeckiego 20. Msza św. na intencje Jubilatów odbędzie się 12 bm. o godz. 7,30 w kościele S. S. Karmelitanek Bosych przy ul. Niegolewskich. Jubilat jest gorącym patriotą i brał czynny udział w powstaniu i to w Ostrowie. — Jubilatami, którzy są też już od 25 lat stałymi abonentami naszego pisma, Redakcja składa serdeczne gratulacje.

— \* Pan Milorad Ratcevicz, jugosłowiański dziennikarz i podróżnik naukowy, kawaler orderu Św. Grobu, bawiący w przejeździe w Poznaniu, odwiedził redakcję naszego pisma. Podróżnik ten przebył Afrykę od Cairu do Przylądka Dobrej Nadziei, a swe spostrzeżenia opisał w książce „Sous le soleil de l'Afrique“ (Pod słońcem Afryki). Obecnie p. R. zamierza przebyć całą Europę aż do Nordkapu. W Polsce zwiedził już Lwów i Warszawę. Z Poznania wyjeżdża dziś wieczorem do Katowic i Krakowa, Wieliczki i Zakopanego, by następnie udać się do Wilna. Podróżnik posiada ciekawy zbiór autografów, panujących, mężów stanu i najwybitniejszych osobistości krajów, po których podróżował.

## ZEBRANIA, ZJAZDY

— \* Z Okręgowego Związku Emerytów Państwowych, Wdów i Sierot. Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek, dnia 8 bm. o godz. 18 w lokalu p. Jarockiej przy ul. Masztalarskiej 8.

— \* Z Tow. „Jedność“ pod wezwaniem św. Stanisława. Plenarne zebranie odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 18,30 na sali p. Jarockiej przy ul. Masztalarskiej 8 a. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy i sprawozdanie z uroczystości poświęcenia sztandaru.

— \* Druga Sodalicia Pań Miejskich w Poznaniu pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej donosi, że zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, 10 bm. o godzinie 16,30 w sali wykładowej W. S. H. przy Aljach Marcinkowskiego 24. I. z referatem ks. moderatora. W dniu zebrania o godz. 8,30 nabożeństwo sodalicyjne w kaplicy zakładu św. Józefa. W przedniu sposobność spowiadania się w tejże kaplicy w godzinach od 16—18.

— \* Z Sodalicii Pań Konfekcyjnych. — Pierwsze powakacyjne zebranie plenarne odbędzie się w środę, dnia 9 bm. o godz. 19,30 na sali sodalicyjnej, ul. Dominikańska 8. I pr. Nabożeństwo miesięczne w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 7,45 rano w kaplicy sodalicyjnej.

## ZYCIE SOKOLE

— \* Żeńskie Tow. Gimn. „Sokół“ Poznań-Śródko. Zebranie plenarne gniazda naszego odbędzie się w środę, dnia 9 bm. o godz. 19,30 w Domu Katolickim na Śródcie. M. in. sprawami referat.

— \* Żeńskie Tow. Gimn. „Sokół“ (Wilda). Zebranie plenarne odbędzie się w środę, dnia 9 bm. o godz. 20 u druchny Zawadkowej, Górna Wilda 75. Druchny, które posiadają listę składkową, zechcą ją na zebranie przynieść.

## KOMUNIKATY RÓŻNE

— \* Pielgrzymka do Owieńsk. Tow. „Pielgrzym“ organizuje w niedzielę, dnia 20 bm. pielgrzymkę na odpust Podwyższenia Św. Krzyża, połączony z 200-letnią jubileuszem tamtejszego kościoła. Wyjazd

nastąpi z głównego dworca rano o godz. 7,35. O godz. 6 rano msza św. w kościele św. Marcina, poczem w procesyjnym pochodzie pielgrzymka wyruszy na dworzec. Powrót tego samego dnia wieczorem o godz. 18,44. Przejazd w obie strony kl. III dla członków wynosi 2 zł, dla nieczłonków 2,30 zł. Zapisy przyjmuje sekretariat, ul. św. Józefa 5.

— \* Z Tow. „Pielgrzym“. W sobotę, dnia 12 bm., biuro będzie nieczynne z powodu pielgrzymki do Dąbrówki Kościelnej.

— \* Biuro prasowe Starostwa Krajowego komunikuje: P. Begale Ludwik, poznański starosta krajowy, po powrocie z urlopu wypoczynkowego objął z dniem 7 bm. urządowanie.

— \* Koncert z uroczainiami odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. po południu w ogrodzie Bractwa Kurkowego na Szelagu staraniem Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo przy Farze pod wezwaniem N. M. P. Cały dochód przeznaczony na najbiedniejszych parafii farnej.

— \* Ważne dla właścicieli ogrodów owocowych. Wielkopolska Izba Rolnicza komunikuje: Celem ułatwienia posiadaczom drzew owocowych szerszego stosowania odpadków tytoniowych w zimowym okresie do zwalczania chorób i szkodników roślinnych Stacja Ochrony Roślin Wielkopolskiej Izby Rolniczej, otrzymawszy w bieżącym roku większy przydział proszu i pyłu tytoniowego powiadamia zainteresowanych, że tak prosz tytoniowy do okadania oranżeryj, jako też pył tytoniowy do przyrządzania wywaru tytoniowego, otrzymać można w Stacji. Poznań, ul. Dąbrowskiego 17, w cenie po 20 gr za 1 kg. bez opakowania. Opakowanie należy przynieść z sobą. Celem możliwie równomiernego rozdzielania zapasów. Stacja Ochrony Roślin prosi Towarzystwa Rolnicze i Ogrodnicze o wczesne zgłaszanie zapotrzebowania. Do każdej partii sprzedanego pyłu dołącza się przepis przyrządzania wywaru tytoniowego.

## KRONIKA MIEJSKOWA

— \* Mogiła ks. prał. Mayera. Na cmentarzu świętomarcinińskim przy ul. Bukowskiej, gdzie pod krzyżem znajduje się miejsce dla zmarłych proboszczów parafii św. Marcina, ustawiono na mogile śp. ks. prał. W. Mayera piękną ozdobę w formie płyty. Na płycie z polerowanego szwedzkiego granitu umieszczono po za napisem cztery wielkie brązowe pierścienie. (z)

— \* Rejestracja pracowni chemiczno-bakterjologicznych. Depart. służby zdrowia wydał wojewodowi zarządzenie przeprowadzenia na terenie całej Polski rejestracji prywatnych pracowni chemiczno-bakterjologicznych. Szczegółowe dane, dotyczące każdej tego rodzaju pracowni, mają być opracowane na specjalnych kwestjonariuszach. — Przeprowadzenie rejestracji oraz zebranie szczegółowych danych, dotyczących pracowni chemiczno-bakterjologicznych, ma na celu dostarczenie ministerstwu spraw wewnętrznych odpowiedniego materiału informacyjnego, który użytkowany zostanie przy opracowaniu ustawy, regulującej różne dotychczas przepisy i rozporządzenia w zakresie higieny i zdrowia publicznego.

## KRONIKA WYPADKÓW

— \* Nieszczęśliwy wypadek dziecka. — W dniu 4 bm. o godz. 18,15 najechał pociąg kolejki powiatowej na wóz jednokrotny, pozostawiony bez dozoru na ulicy Grunwaldzkiej przy torze kolejki. Na wozie znajdował się między innymi dziećmi 5-letni Konrad Ziółkowski, który spadł z wozu i odniósł poważne okaleczenia głowy. Dziecko odstawiono do szpitala. (z)

— \* Pożar. W dniu 3 bm. w Pszczółczynie w pow. szubińskim spaliła się stodoła ze zbożem Państw. Banku Rolnego w Poznaniu. Straty wynoszą około 50 000 zł. Stodoła była ubezpieczona w Kraj. Ubezpiec. Ogniem w Poznaniu na 30 000 zł, a żniwa w Tow. „Vesta“ w Poznaniu na 15 000 zł. Przyczyna pożaru nieznana. Dochodzenia w toku. (z)

— \* Zderzenie samochodów. Dnia 7-go bm. o godz. 12,30 przy ul. Fredry narożnik Wałów Jana III, zderzył się samochody P. Z. 48 908 i P. Z. 11 518. Oba pojazdy zostały lekko uszkodzone. (z)

— \* Omal nie katastrofa. Na szosie Poznań-Kórnik wydarzył się drobny wypadek, który mógł jednak łatwo wywołać poważną katastrofę. W kierunku Kórnik jechał samochód P. Z. 41 339, prowadzony przez właściciela firmy „Foto-Express“ p. Majewskiego. Zdala z przeciwnej strony zbliżał się, zdując do Poznania, inny samochód, jak się potem okazało P. Z. 43 097. Wskutek tego, że nie stłumił on oślepiającego światła reflektorów, p. Majewski stracił orientację i byłby niechybnie wypadł na auto, gdyby w ostatniej chwili nie zatrzymał swego samochodu. Zderzenie mogłoby się zakończyć tragicznie, gdyż w samochodzie p. M. jechały jeszcze dwie panie i jeden chłopiec. — Powyższe zajście niechaj będzie ostrzeżeniem dla kierowców samochodów, by nie lekceważyli obowiązujących przepisów. (z)

— \* Upozorowany napad rabunkowy. W dniu 27 sierpnia udał się komornik sądowy z Kępna, w asyście posterunkowego z Podzamcza, do p. Kaczorkowej, przechylającej przejściowo u zięcia w Tekli-

Uczucie przepęplnienia, nieprawidłowa fermentacja w jelitach, uczucie pełności i wzdęcia w wątrobie, zastoinę żółci, bóle w bokach, ucisk w piersiach i bicie serca usuwa użycie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa, zmniejszając zbytek przekrwienie mózgu, ucisk w oczach, sercu i płucach. Żąd. w apt. i drog. nw 5584

wie, w celu zajęcia 2 600 zł. Kaczorkowa oświadczyła, że gotówkę za sprzedane gospodarstwo w Miechowie skradziono jej w dniu 26 sierpnia w drodze do Teklinowa i podała, że została napadnięta przez 2 nieznanych złoczyńców, którzy zrabowali jej wszystkie pieniądze. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że Kaczorkowa zmyśliła napad rabunkowy, gdyż o rabunku nie zgłosiła żadnej władzy, przeprowadzono rewizję, podczas której znaleziono 750 zł, zakopane w ogrodzie. Kaczorkowa tłumaczyła się, że pieniądze te należą do jej córki, co się okazało później nieprawdziwym, bo ustalono, że córka otrzymała od matki 100 dolarów, które oddała w dniu 26 sierpnia br. w banku. Sprawę skierowano do sądu. (z)

## KRONIKA POLICYJNA

— \* Kradzieże i włamania. Do mieszkanka p. Adama Ganake (Wierzbicice 34) włamali się złodzieje i skradli różną odzież wartości 1 000 zł. — Niewyśledzeni złoczyńcy usiłowali włamać się do mieszkanka p. Franciszka Kaczmarka, Dolna Wilda 71. Zdołali już wydusić szybę w oknie, lecz w ostatniej chwili zostali spłoszeni — Odzież i bieliznę wartości 500 zł skradziono z mieszkanka p. St. Gorzana, ul. Mylna 14. (z)

## KRONIKA SĄDOWA

— \* Za sprzeniewierzenia. Na wokandyzie sądu okręgowego znalazła się w sobotę sprawa Władysława Zarniewicza — Oskarżenie czyniło mu zarzut, że będąc zatrudnionym w różnych firmach poznańskich, jako inkasent, dokonał licznych sprzeniewierzeń na łączną sumę 18 tys. złotych. Ofiarami jego stali się kupcy pp. St. Ziętara (3 500 zł), St. Raczyk (2 287,80 zł), J. Kaźmierski (7 236,75 zł), St. Cichocki (1 873,50 zł). Wreszcie niesumieny inkasent został ujęty i stanął na ławie oskarżonych sądu okręgowego. Zarniewicz w swej obronie wysunął jako argument zbyt wielki nawał pracy Zarniewicz jednak przedtem już był się przyznał do sprzeniewierzeń. Sąd więc obecnie nie dał wiary jego tłumaczeniom i zasądził go na 8 miesięcy więzienia. Prokurator domagał się dwóch lat więzienia. (z)

— \* Skazanie złodzieja. Wiktor Grobelny w nocy na 14 kwietnia zakradł się w Jankowie pod Poznaniem do zagrody gospodarza Andrzeja Walczaka, któremu z izby porwał rower i worek jęczmienia. Nazajutrz, gdy Walczak stwierdził kradzież, zawiadomił o tem policję, która niebawem zdemaskowała Grobelnego. Znalaziono u niego dobrze schowane jęczmień. Grobelny zrazu przyznał się do winy, lecz na rozprawie począł wykręcać się. Opowiadał m. in., że rower kupił od nieznanego człowieka za 60 zł. Sąd nie uwierzył jego wywodom i skazał Grobelnego na pół roku więzienia oraz na ponoszenie kosztów. (z)

## Z WIELKOPOLSKI

— \* Gniezno. (Pogrzeb ofiary mordu.) Wczoraj, 7 bm., krótko przed godz. 5 wyruszył z domu żałoby przy ul. Zielonej wśród tysięcznego szpaleru ludności kondukt żałobny, prowadzony przez ks. dziek. Zaboickiego w asyście ks. kan. Furmana. Tuż za krzyżem kroczyły koleżanki z wieńcem, na którym był napis „Kochanej Monice — koleżanki szkolne“. Za trumną, tonącą w powodzi wieńców, kroczyła w ciężkim smutku pogrążona rodzina. (br)

— \* Rogoźno. (Kradzież.) W nocy ub. niedzieli włamali się złodzieje do cukierni p. Jarosza przy ul. Czarnkowskiej i skradli wyroby tytoniowe i wódki w wartości około 300 złotych.

— (Stow. Młodzieży Polskiej.) W ub. niedzielę odbyły się zawody jesienne Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Mimo

Czytelnikom Naszym, przejeżdżającym przez

**Berlin**

przypominamy, że otrzymają najświeższe numery „Kurjera Poznańskiego“ we wszystkich kioskach gazetowych na dworcach i w wielkich hotelach

niepogody zrealizowano program. Wieczorem odbyła się w sali Hotelu Polskiego zabawa taneczna.

(Nieszczęśliwy wypadek.) Robotnik Władysław Dańczak, bez stałego miejsca zamieszkania, doznał na ul. Kościuszki ataku epileptycznego. Lekarz dr. Ręczkowski przewiózł chorego własnym samochodem do szpitala.

(Wiec przeciwdydowski.) Zwolony przez zarząd Tow. Kupców wiec przeciwdydowski odbył się w ub. niedzielę w sali Hotelu Polskiego przy licznych udziałach obywatelstwa. Zebranie prowadził p. Aleksander Urbański, kierownik tutejszej szkoły powszechnej. Przeszło godzinne przemówienie wygłosił p. Krzyżagórska z Poznania. Wiec trwał dwie godziny i był nacechowany powagą i zrozumieniem ze strony zebranych. (aka.)

(Nowemiasło n. W. (Całodzienna adoracja.) W niedzielę, 13 bm. przypada adoracja Najświętszego Sakramentu. Początek adoracji o godz. 6, zakończenie z procesją o godz. 18. Msza św. o godz. 9.

(Odpust.) Dnia 13 września br. przypada w Kolniczkach pow. Jarocin doroczny wielki odpust Najśw. Marij Panny. — Msza św. o godz. 11,30, poczem kazanie.

(Zmiana właściciela.) Badacz mięsa p. Władysław Szymański nabył w drodze kupna od p. Stanisława Robaszkiewicza nieruchomości w Nowemiascie. (an.)

(Barcin. (Z szkoły.) Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Poznaniu powołało na nauczycielkę tut. 7-klasowej szkoły powszechnej p. Janinę Siwińską z Gębic.

(Z policji.) Do tut. posterunku policji państwowej przydzielono z dniem 1 września rb. posterunkowego p. Mieczysława Dańkowskiego z Kowia. Miasto posiada teraz 4 posterunkowych.

(Przesiedlenia.) Z dniem 1 września rb. przesiedlony został nauczyciel i instruktor P. W. p. Edmund Pezacki do Sypiorów powiatu szubińskiego a p. Marija Mikułówna do Poznania. P. Stanisława Malaka powołano do czynnej służby wojskowej.

(Eksmisja.) W tych dniach wyeksmitowano z budynku policji państwowej ubogich małżonków Boruckich. Fakt ten wywołał różne i nieprzychylnie komentarze o istniejących stosunkach, ponieważ z jednej strony władze kładą nacisk na zapobieganie eksmisjom, a z drugiej strony te same władze wyrzucają biednych i zezastarzających ludzi na bruk. (Es.)

(Nowy Tomysł. (Pożar.) W ub. tygodniu w nocy o godz. 23 powstał pożar w zagrodzie gospodarza Wojciechowskiego Józefa w Piotrach. Pastwą płomieni padła szopa i stodoła, przyczem spaliło się 30 wozów żyta, 25 ctr. żyta młóconego, 4 fury lubinu, 3 i pół fury seradeli oraz wszystkie maszyny rolnicze. Pożar powstał w czasie nieobecności gospodarza. Straty pokrywa częściowo Krajowe Ubezpieczenie Ogniove.

(Stow. Młodzieży Polskiej.) W czwartek odbyło się w salce parafialnej miesięczne zebranie Stow. Młodzieży, na którym po za zwykłym porządkiem obrad p. Pohl T. wygłosił referat o Gdyni, oparty na własnych spostrzeżeniach oraz na różnych statystycznych danych. Poza tem uchwalono urządzić przedstawienie teatralne sztuki p. t. „Kamienne serce” oraz fotografie.

(Zuchwałę włamania.) W nocy na 1 bm. dokonano w Kąkolowie czterech włamań. Niewysłędzeni złoczyńcy weszli do komory w chlewie gospodarza H. Giering, skąd skradli 2 męskie rowery wartości 200 zł, następnie ze strychu domu mieszkalnego p. H. Blazinga skradziono 7 i pół kg. dartoego pierza wartości 150 zł, ze strychu domu mieszkalnego p. Alwiny Stenschke skradziono 25 kg. pierza dartoego wartości 500 zł, oraz ze strychu p. Friedy Schiller pierzynę, 3 poduszki, bez powłok i 24 m płótna własnego wyrobu. (tp.)

(Września. (Ze Szkoły Mleczarskiej.) W szkole mleczarskiej we Wrześni trwał kurs mleczarsko-serowarski od 1 kwietnia 1930 do 28 lutego br. Kurs rozpoczęło 55 uczniów, przy końcu roku zaś było 44. Pochodzili oni z różnych części Polski, najwięcej jednakowoż z województw zachodnich i centralnych. Wykształcenie posiadali częściowo gimnazjalne, szkół rolniczych lub wydziałowych, przeważnie zaś szkoły powszechnej. Pod względem wieku zachodzili różnice. Przeważał wiek od lat 18 do 23. — Wszyscy nieomal uczniowie przebyli poprzednio praktykę mleczarską. W czasie trwania kursu przechodzili uczniowie tak stronę praktyczną jak i teoretyczną w go-

dzinach popołudniowych. W praktyce przechodzą uczniowie wszystkie działy jak w mleczarni, maślarni i serowarni. Prócz tego pracowali praktycznie przy odbiorze mleka, w masłowni, aparatu, laboratorium, kotłowni, przy obsłudze maszyn i w biurze handlowym. W laboratorium odbywało się badanie nabiału. Mleczarnia szkolna przerabia mleko Spółdzielni Mleczarskiej, urządzonej według najnowszych wymogów i przerabia dziennie około 20 tys. litrów mleka. Masło eksportuje się w dużej ilości do Belgii, gdzie ma już wyrobioną dobrą markę. Przy Szkole Mleczarskiej jest internat dla 50 uczniów. Kierownikiem szkoły mleczarskiej Wielkopolskiej Izby Rolniczej jest p. inż. T. Dziama.

(Pleszew. (Wystawa.) W sobotę, dnia 5 bm. o godz. 4 popołudniu otwarto wystawę przeciwalkoholową. Po krótkim przemówieniu ks. prałata Niesiołowskiego dokonała przecięcia wstęgi p. Suchocka, poczem zebrani przedstawiciele władz i goście z zainteresowaniem zwiędzali wystawę. Wystawa obejmuje różne wykresy i obrazy, przedstawiające skutki pijaństwa w przeciwstawieniu do dobrobytu i zdrowia ludzi trzeźwych. Inicjatorem wystawy, w pierwszym rzędzie ks. prałata Niesiołowskiego, należy się uznanie za tę pożyteczną imprezę.

(Łaźnie miejskie.) Z dniem 16-go września nastąpić ma otwarcie łaźni miejskiej przy ul. Ogrodowej. Biedniejsza ludność naszego miasta cieszy się z tego powodu, gdyż miasto nasze, nieposiadające dotąd publicznej kąpieli, ogromnie ten brak odczuwało.

(Nowe domy.) W ostatnich czasach przybyło naszemu miastu około 30 domów nowo pobudowanych i to wyłącznie z inicjatywy prywatnej. Gdyby można było znaleźć na ten cel odpowiednie kredyty, możnaby liczyć na znaczny postęp budownictwa.

(Z parafji.) Od kilku tygodni ks. prałat Niesiołowski wydaje piśmko p. n. „Wiadomości Parafjalne”. (a.)

(Inowrocław. (Wypadek na polowaniu.) W ubiegłym tygodniu dwaj myśliwi, pp. Krigier z Osieka Wielkiego i Brandt z Jeżuckiej Strugi wybrali się na polowanie do Starej Wsi. Myśliwi, nie widząc się wzajemnie, podkradali się do kuropatw i Br. strzelił tak nieopatrznie, że zranił p. Krigiera w brzuch. Postrzelonego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Inowrocławiu.

(Zatrudnienie bezrobotnych.) Fabryka wyrobów cementowych w Wojdalu pod Pakością zaangażowała ostatnio 80 bezrobotnych na dłuższy przeciąg czasu, dając im pracę w żwirowni.

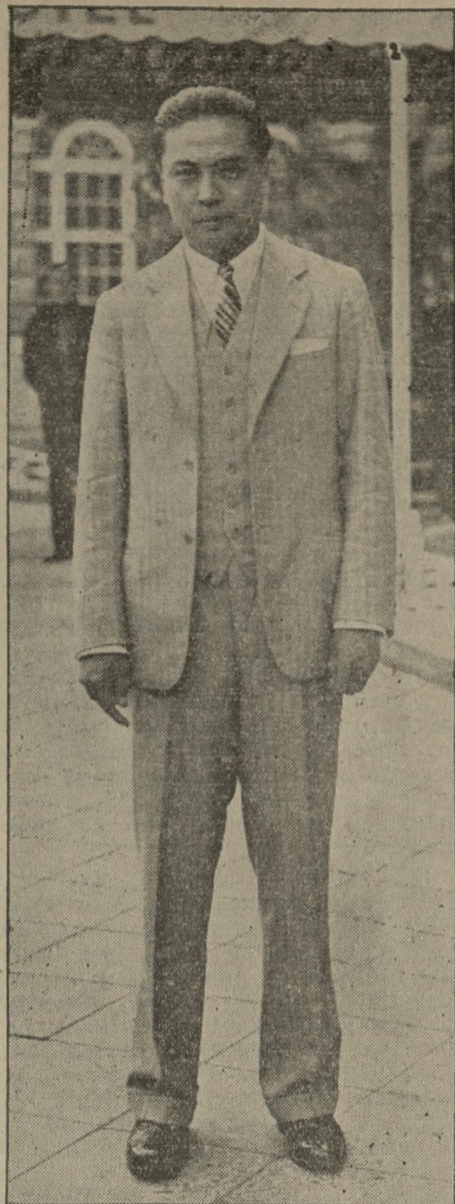
(Obłąkana staruszka.) 70-letnia Gałatowa Marja, zam. na ul. Jacewskiej 27, oddała się z domu dnia 4 bm. i udała się w stronę Jacewa. Policja wszczęła poszukiwania, aby chorą oddać pod opiekę rodziny.

(Włamanie i kradzież.) W nocy na 4 bm. nieznanymi złoczyńcami okradli kasę na stacji kolejowej Roźniaty pod Kruszwicą. Złodzieje dostali się do budynku stacyjnego, wybijając okno, poczem wyłamali żelazną kasetkę, która była wmurowana w ścianę. Łup włamywaczy był niewielki, stanowił zaledwie 35 zł 50 gr. — Do mieszkania p. Ludwika Ryrda w czasie nieobecności jego i żony włamał się złodziej i zabrał ubranie, płaszcz i 150 złotych gotówki. — W ostatnich dniach sierpnia do biura p. Tucholki w Łakocinie dostali się przez okno złodzieje i przypuszczalnie podrobili dokumenty, ponieważ na stole leżały tam stemplone prywatne i sołeckie. Należy wobec tego starannie badać wszelkie papiery z pieczęcią obszaru dworskiego Łakocin pow. inowrocław. (em.)

## Na wieczny spoczynek

Pogrzeb śp. Aleksandra Ratajczaka.

Dzisiaj rano odbył się pogrzeb śp. Aleksandra Ratajczaka. Wigilię w kościele na Jeźcach odprawił ks. prob. Budaszewski, a mszę żalobną ks. infułat prał. Janasik, audytor Roty Najwyższego Sądu Duchownego w Rzymie, który też poprowadził kondukt pogrzebowy. Na czele pochodu postępowała orkiestra 58 p. p. a za nią liczne organizacje, powstańcy i wojacy, sokoli, uczestnicy Powstania Wielkopolskiego, Zjednoczenie Bractw Kurkowych, Bractwo Kurkowe Poznań z królem Jaroszewskim na czele, liczne bractwa prowincjonalne, klubu sportowe, sodalicja panów i około 40 sztan-



Chiński wiceminister spraw zagranicznych Wang Chia - Czeng, który reprezentuje swoje państwo w Genewie na konferencji Ligi Narodów.

darów. Po przybyciu na ementar parafjalny pożegnał zmarłego ks. prob. Janasik z Bnina. (z)

## Wpisy na Uniwersytety Ludowe T. C. L.

W listopadzie b. r. rozpoczynają się na Uniwersytetach Ludowych Towarzystwa Czytelni Ludowych, na okres zimowy, nowe kursy, przeznaczone dla dorosłej młodzieży męskiej.

Uniwersytety Ludowe to placówki oświatowe, mające za cel szerzyć wiedzę wśród najszerszych warstw społeczeństwa polskiego. Skupiają one w swych murach młodzież dorosłą, mającą rozpocząć życie samodzielne, bądź to na roli, bądź w rzemiośle, bądź w innej dziedzinie praktycznej. Dobroć U. L. polega na tem, że nauka jest gruntowna, a przytem niezbyt długo trwa. Młodzież stąd wynosi dużo wiadomości i doświadczenia życiowego. Po za wykładami bowiem profesorowie rozmawiają i dyskutują ze słuchaczami przez cały dzień. Uniwersytety Ludowe są zakładami ogólnie kształcącymi i wychowawczymi pod względem obywatelskim, oparte na zasadach katolickich. Wykładowcami są ludzie z wykształceniem uniwersyteckim.

Nadto należy zwrócić uwagę, że w murach Uniwersytetu słuchacze, prócz całego szeregu wykładów praktycznych, któremi dopełniają swe wiadomości naukowe, znajdują drugi dom, drugą rodzinę. Wspólne życie w internacie, wspólne pogawędki, zebrania, wycieczki, wpływają ogromnie na wyrobienie ogólne, na zachowanie i ogładanie towarzyską. Chwile wolne spędzają słuchacze w parku, w świetlicy i w salach wśród rozrywek sportowych, umysłowych i t. p. W Zakładzie mieści się bogata biblioteka, składająca się z przeszło 3.000 dzieł i czytelnia wyłożonych czasopism, dzienników itp.

Wszyscy więc, którym dobro ogólne i osobiste leży na sercu, niechaj piszą po prospekty, by już w zimowym kursie męskim mogli brać udział.

Zapisywać się mogą kandydaci od 18 do 40 roku życia bez względu na przygotowanie naukowe. Nauka wraz z utrzymaniem wynosi miesięcznie tylko 60 zł. Chcąc być przyjętym należy zwrócić się do Dyrekcji po program, załączając na porto 25 gr.

Kursy trwają od 1 listopada do końca marca. Adres Dyrekcji: Uniwersytet Ludowy — Dalki, poczta Gniezno, Wielkopolska; lub Uniwersytet Ludowy — Odolanów, Wlkp. M. W.

## RUCH W TOWARZYSTWACH

— Klub Mandolinistów „Sempre vivo”. We wtorek, dnia 8 bm. po lekcji odbędzie się zebranie miesięczne w „Cukierni Słowiańskiej” przy ul. Marsz. Focha 70.

— Stow. Rodzinne pod wezw. św. Rodziny przy parafji św. Marcina zwołuje na środę 9 bm. o godz. 20 zebranie plenarne w sali Szkoły Gospodarczej Zawodowej przy ul. św. Marcina 69 w podwórzu prawo pierwsze piętro.

— Zespół Amatorski Pracowników Kolejowych rozpoczyna sezon teatralny. Pierwsza próba odbędzie się w środę, 9-go bm. o godz. 20 w kasynie Głównych Warsztatów Kolejowych I klasy, ul. Robocza. Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę, 19 bm. o godz. 20 w tymże lokalu. Na to zebranie zaprasza się gości, chcących wstąpić do Towarzystwa.

— I. Klub Cytrystów Koncertowych. Zebranie miesięczne i lekcje odbędą się w czwartek, 10 bm. o godz. 18 w lokalu p. Ruskowiaka. Chwaliszewo 78.

— Tow. Czeladzi Kołodziejskiej. Plenarne zebranie odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 19 w sali 20 Domu Rzemieślniczego.

## KSIĘGI STANU CYWILNEGO

Zgony:

Wincenty Tomczak, em. ogniomistrz Pow. Kom. Uzupelnień Poz., 41 l. Katarzyna Książkowska, z domu Bręczewska, 61 l. Jan Jasicki, 3 dni, Jan Matecki, masażysta, 65 l. Eugenjusz Janyska, 5 l. Marja Politowiczówna, robotnica, 77 l. Marja Bzdrega, z domu Woźniakówna, 88 l. Wiktoria Sobkowiakowa, z domu Dembińska, 50 l. Franciszka Kanoniczakowa, z domu Dębińska, 43 l. Elżbieta Hantke, z domu Radna, 51 l. Emilia Lewandowiczówna, 24 dni. Zenon Kębłowski, 5 lat. Wojciech Kaczmarek, mot. tram., 27 lat. Ludwik Rutawski, ogrodnik, 56 l.

## Składki i pokwitowania

Na pomnik Serca Jezusowego: N. N. 20 zł. — M. M. z podziękowaniem za otrzymane łaski z prośbą o dalszą opiekę, 10 zł. — Rodzina Stróżyków 50 zł. — Radziszewska 15 zł. — W. K., Główna, Matce Boskiej Nieust. Pomocy i Najśw. Sercu Jezusowemu pokorne dzięki za wyzdrowienie dziecka 2,50 zł. — Dr. Tadeusz Wróbel, Wolsztyn, 10 zł. — N. N. z podziękowaniem i prośbą o dalszą opiekę, 1,50 zł. Michał Kostrzewa, Szamotuły, z prośbą o wysłuchanie 10 zł. — Razem z poprzednio pokwitowanymi 840,50 zł.

Na chleb św. Antoniego: Stoińska, Lasek, 3 zł. — N. N. z podziękowaniem i prośbą o dalszą opiekę 1,50 zł. — Razem z poprzednio pokwitowanymi 207,50 zł.

Na kaplicę S. S. Karmelitanek: N. N. z podziękowaniem i prośbą o dalszą opiekę 1,50 zł. — Razem z poprzednio pokwitowanymi 9,50 zł.

Na bezrobotnych: Okręgowy Związek Towarzystw Właścicieli Domów i Nieruchomości na wojew. poznańskie w Poznaniu ku uczczeniu zasług śp. Aleksandra Ratajczaka, zamiast wieńca na trumnie, 50 zł. — Razem z poprzednio pokwitowanymi 206 zł.

## SKRZYŃKA DO LISTÓW

— Zainteresowany Narodowiec. O rozprawie takiej dotąd nic nam nie doniesiono. (K.)

— M. W. Domysł Pani nie jest trafny. Informacje nasze czerpaliśmy z źródeł urzędowych, zatem nie może być mowy o wskazywanej przez Panią osobie, której zresztą nie znamy zupełnie. W sprawie tej nie było też co prostować, nie podawaliśmy zresztą nazwiska Pani. (K.)

— P. Mikołaj Szypa. Naszem zdaniem żądanie odszkodowania jest w tych okolicznościach uzasadnione; pretensja może obejmować koszty naprawy i reinstalacji oraz zwrot abonamentu, opłat pocztowych itp. wydatków. (K.)

— W. N. G. Kurs maturalny Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych w Poznaniu, ul. Ratajczaka 30. (K.)

— Urzędnik Państwowy. P. K. O. jest państwową instytucją obrotu pieniężnego, podlegającą ministrowi poczty i telegrafów. Pracownicy P. K. O. są urzędnikami państwowymi i tworzą osobny dział służby państwowej, podległej dyrekcji P. K. O. w Warszawie. (K.)

— Panowie A. i B. Sprawa zbyt blaha. POCO się obrażać? (K.)

— J. K. Nie wiemy o istnieniu kompletu prywatnego. Radzimy zapytać w dyrekcjach gimnazjów żeńskich. (K.)

## Z kancelarii Teatru Polskiego.

Zapowiedziane na czwartek i piątek bieżącego tygodnia dwa koncerty świetnego zespołu śpiewaczego Rewellersów Polskich Columbia, zapowiadają się jako pierwszorzędną atrakcją artystyczną.

Program koncertów obejmuje najnowsze tańce i piosenki współczesnego repertuaru, które Rewellersi polscy Columbia odtwarzają po mistrzowsku.

W Krakowie koncerty tego stuprocentowego polskiego zespołu chóralnego spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem wypełniającej doszczętnie widownię publiczność.

Zamiast zapowiedzianego współudziału w koncertach p. Zuzanny Karin, wystąpi utalentowana śpiewaczka operowa p. Szczepańska.

Bilety są już do nabycia w kasie Teatru Polskiego po bardzo przystępnych cenach 50 groszy do 4 złotych. zw 10 896

# Obóz Wielkiej Polski

Placówka Śródmieście

Zebranie dzisiaj o godzinie 20 w sali Stronictwa Narodowego, św. Marcina 65.

Referat wygłosi red. Feliks Fikus.

Placówka Jeżyce

Zebranie w środę, dnia 9 września, o godzinie 20-tej.

Placówka Główna

Zebranie w czwartek, dnia 10 września, o godzinie 20-tej.

Placówka Stare Miasto

Zebranie w czwartek, dnia 10 września, o godzinie 20-tej.

Kurs kandydatów

w piątek, dnia 11 września, o godzinie 20-tej.

# DZIAŁ KULTURY I SZTUKI

## Z WOJNY TEATRALNEJ

### NA ODCINKU WARSZAWSKIM

Z Warszawy donoszą nam:

Zainteresowanie wojną teatralną, tak żywe przed paru dniami, osłabło zupełnie, odkąd wskutek zerwania rokowań przez ZASP stała się walka pozycyjną. Dzienniki przestały dawać szpaltowe artykuły, ledwie pojawi się jakaś notatka. Jeżeli aktorzy przypuszczali, że ZASP-em, że zdołają zmusić teatry do kapitulacji przez „nacisk opinii publicznej”, to spotkali ich zawód. Jeżeli ZASP będzie dalej trwał w uporze przy pozabawianiu artystów pracy, to i te drobne notatki z pism poznikają, a życie pójdzie swoim torem.

Tymczasem ZASP występuje z coraz nowymi nakazami i zakazami. Soliski, któremu miasto zaproponowało uruchomienie Teatru Narodowego i Nowego, postanowił nawiązać z dotychczasowym personelem wstępne nieobowiązujące rozmowy, aby zorjentować się w jego wymaganiach, a temsamem w przyszłym budżecie. Dowiedziawszy się o tem, ZASP zakazał swoim podwładnym wszelkich rozmów, póki Soliski nie podpisze „konwencji”, tj. póki nie skapituluje przed ZASP-em.

O tem niema oczywiście mowy, lecz Soliski i tak zbadał możliwości przyszłego sezonu i przedstawił magistratowi warunki, pod jakimi byłby gotów sceny miejskie poprowadzić jako samodzielne przedsiębiorstwo w formie, zdaje się, dzierżawy poręczającej. Jednym z warunków jest odpowiednia subwencja, drugim oczywiście oddanie mu wszystkich scen miejskich, więc i Teatru Letniego, na który powpływały oferty prywatne. Głos ma teraz magistrat.

Równocześnie ZASP przedsięwziął nowe posunięcie aby pracę Soliskiemu uniemożliwić. Do prezydenta Słomińskiego zgłosiła się delegacja zespołu teatrów dramatycznych miejskich domagając się, aby miasto oddało im teatry na „zrzeczenie”, albowiem pertraktacje z dyr. Soliskim nierychło będą mogły być zakończone (bo ZASP ich zakazuje). Prezydent teatrów-aktorów nie oddał, ubierając odmowę w formę udzielenia odpowiedzi „za kilka dni”.

Tymczasem kasy miejskie oddychają nieco, oszczędzając 10.000 złotych dziennie, które trzeba było dopłacać do teatrów miejskich. Tyle bowiem wynosił deficyt dzienny w ubiegłym sezonie, w tym zaś prawdopodobnie by się jeszcze był zwiększył. Jak donoszą dzienniki, dochód dzienny z Teatru Wielkiego nie pokrywał nawet kosztów dziennych... orkiestry, nie mówiąc nawet o śpiewakach, z których sam p. Dygas, prezes ZASP-u, pobierał 48 tysięcy złotych na rok za cztery występy miesięcznie. P. Dygas zażądał nadto przed wakacjami 3.000 złotych „zapomogi” na wyjazd letni i — chociaż to wkracza w dziedzinę nieprawdopodobieństw — otrzymał ją, a nadto małżonce p. Dygasa, która do personelu miejskiego nie należała, przyznano osobno 300 złotych. (tw)

## Z ZAMĘTU LWOWSKIEGO

Ze Lwowa donoszą nam:

Ostatnie posiedzenie teatralnej rady miejskiej przyniosło zawód ZASP-owi, który usiłował zmusić miasto do rozwiązania dopiero co zawartej umowy dwuletniej z obecną dyrekcją i do oddania teatrów miejskich „kolektywowi” aktorskiemu. Mimo zmobilizowania radnych żydowskich oraz „Zespołu Stu”, rada miejska uchwaliła kontrakt z dyrekcją pp. Czapelskiego i Zaleskiego utrzymać a nawet pozostawić im czas do 1 października na otwarcie scen miejskich, zamkniętych wskutek strajku „zaspowego”. Posiedzenie było dość burzliwe, głównie wskutek wystąpienia na galerję aktorów, będących poplecznikami ZASP-u, którzy krzyczyli i gwizdali, gdy im się mowy radnych nie podobały. Zachowanie się to wpłynęło ujemnie na sympatyki ZASP-u między radnymi, którzy przekonał się, że „kolektywistami” aktorzy z pod znaku p. Schillera są żywiołem niesformnym i niedojrzałym, któremu nie można oddawać w ręce teatrów miejskich. Wielu z radnych dało wyraz swemu oburzeniu na takie zachowanie się aktorów. (tl)

## CZY W WIELKOPOLSCE, CZY W MAŁOPOLSCE?

Dymby, damby i doby — Cielęta i cieloki — Kieliszek w ręku niewiasty — Przewrotna kawa — Gdzie powstał polski język literacki? — Spór ciągnie się dalej — Jego rekapitulacja

Jeżeli, zwiedzając wieś polską w różnych stronach kraju, będziemy się wdawali w rozmowę z jej mieszkańcami, to nawet nie zwracając specjalnie uwagi na stronę językową, będziemy mogli stwierdzić różnicę w wymowie, w formach, słowotwórstwie, nie mówiąc już o słowniku. Tak np. gdy chłop gdzieś z pod Poznania będzie mówił o dymbach, to od chłopca na Kurpiach będziemy słyszeli o dambach, a w południowo-zachodniej Małopolsce na Podkarpaciu o dobach; gdy chłop wielkopolski każdy umie czytać, i w Beskidzie śląskim bezmała każdy potrafi czytać, to małopolski nie każdy umie czytać; jak w innych krajach, tak i w Polsce całe chłopi coraz tłumnie zaczynają uciekać z roli do miasta; w Małopolsce południowo-zachodniej i na Śląsku uciekają oni z roli; jeżeli chłop małopolski chowa cielęta, to na północy np. Kujawiak chowa cieloki etc. etc.

Gdy natomiast w naszej wędrowce po Polsce będziemy się zwracać do inteligentów w różnych jej stronach, stwierdzimy, że ich język jest wszędzie mniej więcej ten sam, poza nielicznymi drobnymi rysami, przeważnie fonetycznymi i leksykalnymi; gdy np. szak każdy w Poznańskim ma swoją Elżbietę, to w Małopolsce i na Mazowszu wszak każdy ma sfoję Elżbietę; gdy w dzisiejszych czasach nawet w solidnym Poznaniu i pobożnym Krakowie bierze niewiasta w rączkę kieliszek, to tembardziej w Warszawie lekkomyślniej bierze niewiasta w rączkę kieliszek (albo w rączkę kieliszek); w Poznaniu oddają się temu zajęciu w probierni, której nie zna Kraków ani Warszawa; naodwrot Poznania nie zna, a przynajmniej do niedawna nie znał pospolitej w Krakowie przewrotnej kawy, nie zna też np. warszawskiej rogówki etc. etc. Te różnice jednak nie są dość liczne i ważne, by mogły zaszkodzić zasadniczej jednolitości języka warstw wykształconych, mówionego na całym terytorjum językowym polskim. Ten właśnie moment geograficzny odróżnia go od gwar ludowych, przywiązanych do pewnych części danego obszaru językowego, a jest on właściwością wszystkich języków t. zw. wykształconych.

Każdy taki język wykształcony, kulturalny, był pierwotnie poprostu jakimś jednym z dialektów ludowych, który z czasem dzięki szczególnie pomyślnym okolicznościom został użyty jako język porozumienia przez warstwy wyższe narodu i podniesiony do godności języka literackiego. Czasem historia narodu czy właściwości języka, czy jedno i drugie jasno wskazują na pochodzenie danego języka literackiego; tak np. język francuski literacki to dialekt Ile de France, język rosyjski literacki to język starocerkiewnosłowiański, zruszczony w Moskwie etc. Ale nie zawsze odpowiedź na pytanie o genezę języka literackiego jest łatwa; niełatwa jest także w kwestii genezy polskiego języka literackiego. Pierwszym, który ją dać usiłował w r. 1910, był profesor Nitsch. Opierając się na braku mazurowania w języku literackim, wywodził go z Wielkopolski, której dialekty także mazurowania nie znają, w przeciwieństwie do mazurujących Małopolski i Mazowsza (wlkp. czapka, szyja, żyto, młp. i maz. capka, syja, żyto). Zaraz w następnym roku wystąpił przeciwko tej teorii Brückner, twierdząc, że ponieważ pierwsze zabytki polskie literackie powstały w Małopolsce, więc ona będzie także ojczyzną języka literackiego — brak w nim mazurowania tłumaczy się dostatecznie ścieraniem się cech gwarowych u warstw wyższych społeczeństwa, wychodzących z różnych stron Polski — a także niewątpliwym wszak wpływem języka czeskiego, który nie zna mazurowania. W ten sposób zawiązała się dyskusja nad problemem pochodzenia polskiego języka literackiego, która trwa jeszcze ciągle niezamknięta. Prócz kilkakrotnych występow Nitscha i Brücknera zabierali w niej głos inni językoznawcy polscy, a także historycy; z językoznawców Łoś i Lehr-Spławiński popierali tezę Nitscha, na korzyść tezy Brücknera wypadły występy Taszyckiego i Małeckiego (Nitschowego ucznia); jej też na dobro wyszła rozprawa mediewisty z Krakowa Jana Dą-

browskiego p. t. „O kolebkę kultury polskiej”, w której polemizuje z Lehrem-Spławskim, co w swojej rozprawce pt. „Problem pochodzenia polskiego języka literackiego” prócz argumentów językowych za wielkopolskim językiem literackim pochodzeniem, wciągnął jeszcze argumenty historyczno-kulturalne.

Głosy tej ciekawej i doniosłej dla dziejów języka polskiego i kultury polskiej dyskusji zebrał, krytycznie oświetlił i konsekwencje na dziś możliwe z niej wyciągnął St. Szober w rozprawce pt. „Pochodzenie i rozwój polskiego języka literackiego” Warszawa 1931, która jest odbitką jednego z rozdziałów nowego wydania jego „Gramatyki języka polskiego”.

Opierając się na ostatnich, jakie w dyskusji padły, głosach Dąbrowskiego, Taszyckiego, stawia autor tezę, że nie tylko polskiego języka literackiego, pisanego, ale także dialektu kulturalnego, mówionego przez warstwy wykształcone, kolebką jest Małopolska, ściślej: jej część południowo-zachodnia. Moment braku mazurowania w polskim języku literackim był poważnym argumentem za jego wielkopolskim pochodzeniem jak długo mazurowanie uchodziło za cechę prastarą jednej połaci polskiego obszaru językowego. Odkąd jednak Małecki i Taszycki wykazali (w Pracach Filologicznych XV. 2.), że cecha ta zaczęła się pojawiać stosunkowo późno, bo najwcześniej z końcem XII. w., a ustąpiła się dopiero może w XVI. w., nie można już brakiem mazurowania argumentować za takim czy innym pochodzeniem polskiego języka literackiego, tem mniej kulturalnego dialektu, bo gdy on się tworzył mazurowanie nie było, wzgl. nie było ono jeszcze wtedy cechą dość silną i powszechną, by w tworzącej się polszczyźnie wykształconej móc się zagnieździć. To jest argument negatywny, dopuszczający możliwość utworzenia się polskiego języka literackiego w dzielnicy małopolskiej — inne lingwistyczne argumenty i argumenty historyczno-kulturalne pozytywnie przemawiają za małopolską jego ojczyzną. Oczywiście, że także inne dzielnice brały udział w jego wytwarzaniu i każda coś wniosła do wspólnego dobra; szczególnie ważny był udział kresowych ziem wschodnich Rzeczypospolitej, ziem ruskich; pewne i nie małowazne cechy polskiego języka literackiego wpływem ruskim właśnie się tłumaczą, a działa on jeszcze ciągle i dziś.

Nie mam zamiaru teraz zajmować się więcej wyczerpującym rozbiorem i oceną nowego wydania Gramatyki, które właściwie jest czemś więcej: jest nową książką — poczekam z tem do wyjścia całości, co zapewne niedługo nastąpi; tu zwróciłem tylko uwagę na rozdział najciekawszy dla szerszych sfer wykształconej publiczności, a zarzuty temu doskonałemu zresztą podręcznikowi zrobilibym trzy: niejednorodność poziomu, niedoskonałość typograficzną i wysoką cenę.

Dr. Edward Klich.

Poznań.

\*) Stanisław Szober: „Gramatyka języka polskiego”. Część pierwsza. Stanowisko lingwistyczne i charakterystyka języka polskiego. Dialekty polskie i stosunek ich do polskiego języka literackiego. Język staropolski a nowopolski. Gramatyka historyczna a opisowa. 1931. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Stron 276, cena zł 15.

Stanisław Szober: „Gramatyka języka polskiego”. Część druga. Głosownia: fizjologiczna, psychologiczna i historyczna. 1931. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Stron 190. Cena 10 złotych.

## Pisma nadesłane

„Przyjaciel Szkoły”. Nr. 13. Treść: „śp. Dr. Sławomir Czerwiński”. — St. Kowalski: „Tekst psychologiczny w szkole i jego znaczenie dla kart indywidualnych”. — Dr. A. Kłęk: „Jaki powinien być stan zdrowia dzieci, które przychodzą do I-szej klasy?” — St. Krawczyk: „Przerwa istotnym czynnikiem nauczania”. — J. Borzecki: „Egzamin praktyczny”. — A. Urbański: „Dzika marchew jako przykład rośliny dwuletniej”. — J. Menzel: „Jak prowadzić bibliotekę szkolną”. — Nowe książki. — Przegląd czasopism. — Od redakcji w sprawie wychowania gospodarczego. — Geneza i historia polskiego ołówka.

## ŻYCIE KULTURALNE

### NAUKA

Ze świata baśni ku konstrukcji historycznej. Trudu tego podjął się znany historyk poznański, doc. naszego uniwersytetu dr. J. Widajewicz w pracy p. t. „Najdawniejszy podbój Pomorza” (Poznań 1931, str. 105, os. odb. ze „Slavia Occid.” X). Praca ta nawiązuje do dawniejszych studiów, które uczony historyk ogłosił w roku 1927 („Licicaviki Widukinda”). W studium tem zajmował się latami 963 i 967, d niostłemi dla dziejów stosunku Pomorza do Polski. O ile bowiem w r. 963 wyprawa Mieszka ku ujściom Odry zakończyła się klęską, o tyle w roku 967 powodzeniem i zajęciem Pomorza. Obecnie w zakres rozważań wciągnął autor materiał sag skandynawskich, które są spłotem baśni i faktami i imionami historycznymi. O wyłuskanie tych faktów kusili się z polskich uczonych Oswald Balzer (w Genealogii Piastów”), po nim zasłużony historyk Słowiańszczyzny zachodniej Kazimierz Wachowski, a ostatnio prof. St. Zakrzewski. Prof. Widajewicz przebił się raz jeszcze przez spłot bajecznych faktów i imion, starając się nawiązać łączność z faktami i imionami historycznymi. Ostateczna konstrukcja wypadła zgodnie z wynikami dawniejszymi, t. zn., że od roku 967, po koniec swych rządów, jest Mieszko władcą całego Pomorza. Północną granicą jego państwa jest w latach 990—992 podane w jednym ze źródeł „longum mare”. Jak zaznacza prof. Widajewicz jako istotnie było to longum mare nie dzisiejszych 76 km, lecz blisko pięć razy tyle: 351 km! (zw)

### MUZYKA

Ku czci Pucciniego. Z Mediolanu piszą nam: Jak corocznie, tak i tej jesieni odbyły się w Torre del Lago (niedaleko Viareggio) uroczyste przedstawienia operowe ku czci Pucciniego, który w tej miejscowości mieszkał, tworzył i został pochowany. Zjeżdża tam mianowicie z końcem sierpnia co roku zespół objazdowy „Carro d. Tespi” (Wóz Tespisa) i śpiewa parę oper Pucciniego na specjalnie wystawionej scenie na jeziorze, w romantycznym otoczeniu lasów. Zespół jest dobrany ze znakomych śpiewaków z tenorem Benjaminem Giglim na czele. W tym roku odśpiewano „Cyganerię” „Butterfly”, przy ogromnym zjeździe ze wszystkich stron w obecności księżnej Piemontu i wielu dygnitarzy. Po „Cyganerji” Gigli odśpiewał jeszcze szereg aryj Pucciniego. W przerwie po 3 akcie księżniczka Piemontu przyjęła w willi Pucciniego personal Wozu Thespisa na dłuższej rozmowie. (mo)

Nieznaną Haydn. Z Wiednia donoszą nam: Haydn napisał był w swoim czasie ode na cześć admirała Nelsona, którą wykonano w czasie pobytu słynnego marynarza w Wiedniu, w r. 1800. Rękopis uchodził za zaginiony. Obecnie muzykolog dr. Otto Erich Deutsch wynalazł go w jednej z bibliotek i to w dwóch kopjach. (wr)

### POLONICA WŁOSKIE

O polonicach włoskich po bułgarsku. W przeglądzie włosko-bułgarskim (Italo-bulgaro Spisanije) wychodzącym w Sofji pod redakcją E. Damianiego i Milko Ralcewa znajdujemy w zeszycie za maj i czerwiec (I, 1, 5—6, 1931) trzecią część szkicu E. Damianiego o włoskiej slawistyce. Zajmuje się tu autor najpierw włoską polonistyką w czasach powojennych, omawia krótko działalność polonistów we Włoszech, cytując ich prace i przekłady. Zwłaszcza, że „Przegląd polsko-bułgarski” znów w dalszym ciągu wychodzi — należy się szczerze ładować, że redaktor pokrewnego pisma włosko-bułgarskiego jest równocześnie zdeklarowanym polonifilem. (P.)

### TEATR

Nowy polski autor: Ze Lwowa piszą nam: Przy końcu ubiegłego sezonu wystawiono w Teatrze Małym komedję pt. „I co z takim robić”, napisaną, jak opiewał afisz, przez p. Filipa Decré. Nikt o takim Francuzie nie słyszał, ale sztuka była napisana zresztą, szczerze i zaopatrzona w moc ściśle aktorskich gier i okazji, tak że już wtedy podnoszono, iż p. Decré jest chyba aktorem, skoro tak zgrabnie dla aktorów pisze. Grali tę rzecz gościnnie pp. Niewiarowicz, młody artysta i reżyser sceny krakowskiej, oraz p. Hańska, a potem p. Łozińska. Obecnie okazało się, że rzekomy Francuz jest Polakiem i to Lwowianinem, a nazywa się... Niewiarowicz. Młody autor, Lwowianin rdzenny, pisze już nową sztukę, poważniejszą. Tamta ukaże się w tym sezonie na paru scenach polskich. (tl)

Kryzys aktorski w Budapeszcie. Z Wiednia donoszą nam: Teatry budapeszteńskie otworzą sezon przeważnie siłami drugorzędniemi, gdyż aktorzy wybitniejsi nie zgodzili się na obniżkę gaż i postanowili „przebrać” dyrekcje. Taktyka ta nie wróży im powodzenia wobec pogarszającego się kryzysu gospodarczego. Opinia publiczna jest przeciw aktorom, dzienniki stwierdzają, że nie nie tłumaczy ich uporu przy dawnych gażach, gdy wszyscy muszą się ograniczać. (tb)



Wspomnienia uczestnika bitwy pod Ossowem

# W 11-tą rocznicę bohaterskiego zgonu śp. ks. Ignacego Skorupki i „Cuda Wisły“

Pobyt na kolonji harcerskiej w Koziencach — Początki służby wojskowej w 221 p. p. Armji Ochotniczej — Organizacja 236 p. p. — Świetlana postać ks. I. Skorupki, kapelana tegoż pułku

(Przedruk wzbroniony).

Gdy w lipcu 1920 r. rozpoczął się masowy odwrót wojsk polskich na całej linii długiego frontu rosyjskiego, znajdowałem się na kolonji 14 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej w Koziencach. Na wiadomość o dość szybko postępującej inwazji bolszewickiej i odezwie Rady Obrony Państwa, wzywającej naród do tworzenia Armji Ochotniczej, postanowiliśmy powrócić do Warszawy i copędzej zaciągnąć się do formacji ochotniczych. Dnia 17 lipca, po wielkim apelu i przeglądzie kilku tysięcy harcerzy, zgromadzonych w alei Szucha przy gen. Insp. A. O., wstąpiłem wraz z kolegami - harcerzami z gimnazjum K. Kulwiecia i 14 Drużyny Harcerskiej w Warszawie do 221 p. p., organizującego się pośpiesznie w cytadeli w wesołej braci skautowej, która przybywała tłumnie z pieśnią na ustach i w przeciągu paru dni wypełniła przewidziany liczebnie stan kompanji. Pułk miał być złożony tylko z harcerzy i z początku rzeczywiście tak było. Ochotnicy zostali umundurowani, wyekwipowani i już odbywali ćwiczenia z bronią, gdy nagle w składzie pułku zaszła zmiana. Oto na skutek zarządzenia Dowództwa A. O. postanowiono rozdrobnić go na oddziały, które przeważnie przydzielono do innych formujących się pułków ochotniczych.

W rezultacie dostałem się wraz ze swym oddziałem do 236 p. p. który organizował się na Pradze, kwaterując w dużym gmachu gimnazjum Władysława IV u zbiegu ulic Zygmuntowskiej i Targowej. Z oddziału naszego powstały zaczątki dwóch pierwszych kompanji, następnie zaś organizowano z przybywających grupami i pojedynczo ochotników. W ciągu tygodnia sformowano cały bataljon, złożony z czterech kompanji i liczący około 800 szeregowych i 9 oficerów. Bez względu na większość ochotników stanowiła młodzież szkolna, począwszy od lat 17, choć byli obok nich także ludzie starsi, należący do różnych zawodów, jak np. nauczyciele, prawnicy, urzędnicy, rzemieślnicy i t. p., przeważnie jednak inteligencja. Wszyscy tworzyli szarmantną całość, byli pełni wiary, zapału i siły do obrony zagrożonej Ojczyzny.

Po pewnym czasie do pułku naszego przydzielono kapelana, który również zgłosił się jako ochotnik. Był to ks. Ignacy Skorupka, liczący lat 26, średniego wzrostu, o jasnych włosach i oczach oraz regularnych, inteligentnych rysach twarzy, zawsze pogodny i uśmiechnięty — miał w sobie coś ujmującego, coś, co podbijało serca ludzkie. Piękną a skromną postać kapłana od razu pociągnęła młodzież potęgą ducha i blaskiem majestatu, jaki bił z jego wysokiego czoła.

Po przybyciu do pułku zaraz zatroszczył się o nasze potrzeby duchowe. Przychodził do koszar, wdawał się w rozmowy zbiorowe i pojedyncze, rozwiewał wątplenia, pocieszał, szerzył dobry, wesoły nastrój.

Blżej poznaliśmy swego kochanego kapelana podczas spowiedzi, do której przystąpiliśmy na kilka dni przed wymarszem na front. Wtedy to, wśród długich pouczeń i rad przekonałem się o jego nieskalanej duszy i charakterze, o głębokiej miłości Boga i Ojczyzny, jaką mocarnymi słowami wlewał w serca nasze, krzepiąc je do czynu i wzbudzając w nich wiarę i patriotyzm. To też zaskarbił w nas sobie miłość, wdzięczność i cześć. Odtąd widzieliśmy w nim zwiastuna Opatrzności i jako do pocieszyciela straponych zwracaliśmy się do niego ze wszystkimi bolączkami i rozterkami duchowymi, i rzeczywiście doznawaliśmy pociechy i ulgi.

Szybko minęły trzy tygodnie ćwiczeń, a nieprzyjaciel coraz bardziej zbliżał się do wrót Warszawy. Przygotowani przez naszego przewodnika duchowego do złożenia życia na ołtarzu Ojczyzny, z upragnieniem oczekiwaliśmy rozkazu wymarszu na front.

Wreszcie dnia 12 sierpnia została zarządzone w baonie ostre pogotowie, a następnie wymaszerowaliśmy z Pragi w kierunku Rembertowa, odprowadzeni za miasto przez orkiestrę, rodziców, krewnych i przyjaciół, którzy, nie mogąc już iść dalej, żegnali nas, niejednemu po raz ostatni, z rzeźnemi łzami w oczach. Cztery kompanje naszego pułku prowadzili w porządku kolejnym oficerowie: Słowikowski, Wiśniewski, Kamiński, Szulje. Adjutantem dowódcy bataljonu, por. Matarewicza, był podpor. Posmykiewicz. Ponadto do 1 kompanji należał jeszcze podpor. Szybowski, do 4-tej zaś podpor. Stanisławski. Ks. Skorupka, niechęć jechać ofiarowanym mu przez dowódcę powozem, siedł przed 1 kompanją, przy dowódcy podpor. Słowikowskim. W czarnej pelerynie, ze stulą i z inkrustowanym kością słońcowa krzyżem — miał go od przełożonej zakładu Ogniska Maryji, matki Matyldy Getter — na piersi, uwydatniał się wyraźnie na tle szarozielonych mundurów.

Tak idąc, po drodze zatrzymaliśmy się na dłuższy postój w Zabkach, gdzie ks. Skorupka odprawił w tamtejszym kościółku swe ostatnie nabożeństwo, w czasie którego wygłosił natchnione kazanie. Mówił, że we śnie, objawia mu się Matka Boska i każeła

nas pocieszyć i pokrzepić wiarę w zwycięstwo, jakie po krwawych walkach 13-go i 14-go odniesie oręż polski 15-go i 16-go sierpnia. Należy tylko podkreślić, że daty te ks. Skorupka dokładnie oznaczył i w natchnieniu zapewnił nas, że Bóg ześle zwycięstwo, jeżeli tylko przetrwamy ten pierwszy chrzest bojowy, który zarazem będzie dla nas triumfem. Po nabożeństwie wyszliśmy w kościółka przejmując nową wiarą i zapalem męstwa, które wkrótce zacydować miało o naszej przyszłości.

Następnie, po spożyciu obiadu, odmaszerowaliśmy do Rembertowa, gdzie stało dowództwo 16 brygady piechoty. Dowódcą tej brygady pułk. Kraupa, skierował nasz bataljon do wsi Ossów, gdzie zajmował pozycję 36 p. p., pozostający pod komendą pułk. Krakowski. Wyruszyliśmy więc do miejsca przeznaczenia późnym wieczorem. Z powodu ciemności złądziliśmy, i zamiast iść wprost przez poligon artyleryjski poszliśmy drogą, prowadzącą od Zielonki do Ossowa. Podczas tej marszrutu towarzyszyły nam już odgłosy armat i terkotanie maszynek na pobliskich pozycjach.

Ossów stanowił tedy jedno wielkie obozowisko. Żołnierze różnych formacji przebiegali długą ulicą, wiodącą przez wieś, zatarasowaną wozami z amunicją i rannymi, którzy byli dowodem zetknięcia się z nieprzyjacielem i bliskości pozycji. Biegła ona za sąsiednią wioską, Leśniakowizną, od Ossowa o 2 klm. zaledwie. Zgromadzone tam były większe siły bolszewickie, których niespokojne ruchy wskazywały, że bój lada chwila wybuchnie.

W Ossowie zatrzymaliśmy się naprzeciw dowództwa 36 p. p. i pociemku przygotowaliśmy sobie nocleg na słomie, rozścielonej tuż pod wsią na łące. Broni złożyliśmy w kozły przed postłaniami, plecaki u węgłowia i nie zdejmując ubrania, położyliśmy się spać. Oficerowie, a wśród nich i ks. Skorupka, ulokowali się w pobliskiej chacie na sianie. Wkrótce twardy sen opanował zmęczone uciążliwym marszem członki. Jednakże wypoczynek trwał niedługo, gdyż około godziny 4-tej nad ranem zbudził nas hałaśliwy trzask karabinów maszynowych i ręcznych — i świst kul, które tu i ówdzie padając, raniły zrywających się ze snu ochotników.

Natychmiast włożyliśmy na siebie płaszcze i plecaki i chwyciliśmy karabiny. Nadbiegł na koniu oficer meldunkowy 36 p. p. z rozkazem, by trzecia i czwarta kompanja ruszyły zaraz w kierunku strzałów celem powstrzymania silnie nacierających bolszewików. Porucznicy Kamiński i Szulje skoczyli z kompanjami do ataku i znikli w mgłę. Jednakże atak ten nie odniósł skutku, gdyż kompanje w ogniu nie zdążyły się rozwinąć i zaczęły się cofać w nieporządku.

Równocześnie nadszedł rozkaz dla kompanji poruczników Słowikowskiego i Wiśniewskiego, by wstąpiły w bój. Więc rzucili je w tyraljerkę po obu stronach wsi. 1-szą kompanję na lewą flankę, na północ od drogi i wsi do lasu, a II-gą — na prawą — na południe od pół i łąk do drogi i wsi. Kompanja druga rozwinęła się na łące, gdzie bataljon noclegował, i od razu dostała się pod silny ogień, w którym z trudem mogła się utrzymać, ponosząc olbrzymie straty. Kompanja pierwsza, która składała się z doświadczonych i najdzielniejszych żołnierzy, będących już poprzednio w wojsku i na froncie lub wyćwiczonych w Harcerstwie i Sokole, rozwinęła się wzorowo w tyraljerkę i zaczęła posuwać się naprzód na północ od wsi, poprzez teren gdzie co pewien czas musieliśmy się kryć przed ogniem nieprzyjacielskim w rowach, za pagórkami i krzakami, bądź w głębokich bródach na polu między wysoko rosnącymi ziemniakami, bądź też w wysokiej trawie na łąkach.

Po pewnym czasie strzelanina ucichła i ujrzelśmy cofających się polskich żołnierzy, napieranych przez przeważające siły nieprzyjaciela. Bolszewicy szli śmiało całemi falangami z dzikimi okrzykami radości i klątwami, nie spodziewając się zapewne większego oporu na drodze do odległej o 8 km. Pragi. Tymczasem nagle natknęli się na naszą, ukrytą w terenie tyraljerkę, która w mgnieniu oka wyrosła im z pod stóp, porwana z ziemi komendą „do ataku!“ — „na bagnety!“ Runęliśmy na wroga z gromkim okrzykiem „hurra“, wydobytym z dwustu piersi. Rozpoczęła się bezprzypadna, krwawa walka.

Stefan Ostoja  
h. ochotnik 236 p. p. A. O.

(Dokończenie nastąpi).

## Nowe nazwy gmin

Zarządzeniem ministra spraw wewn. zmienione zostały nazwy dwóch gmin. — Gmina Huta Stara w powiecie częstochowskim województwa kieleckiego przemianowana została na gminę Wrzosowa, oraz gmina Borko-dziczycza w powiecie kosowskim województwa poleskiego na gminę Iwacewicz.

## „Quo Vadis“ Sienkiewicza na scenie

Orange, w sierpniu.

Nieśmiertelne dzieło Sienkiewicza przetłumaczone na język francuski miało wielkie powodzenie już w roku 1900. Rozeszło się w ilości 200.000 egzemplarzy.

Jean Nogués napisał operę, której treść była wzięta z dzieła naszego pisarza. Libretto do niej napisał Henri Cain i w roku 1909 opera ta była wystawiona po raz pierwszy w Nicei, następnie w Londynie, Berlinie, w Warszawie, gdzie w niej występował Batistini, w Poznaniu i na wszystkich prawie scenach, gdzie święci wspaniałe triumfy. Treść ta posłużyła do realizacji filmów — jednego z przed laty, drugiego na tle Rzymu — w roku bieżącym.

Ale najpiękniej wypadło przedstawienie „Quo Vadis“ na scenie antycznego teatru w Orange, którego stare mury, budowane przez Rzymian, doskonale się jeszcze zachowały.

Oczom 6 tysięcy widzów siedzących i kilku tysiącom stojących na tak zwanej promenadzie przedstawiało się piękne widowisko, w którym efekty sceniczne górowały nad operowymi. Opera jest ujęta w pięć aktów. Pierwszy — zawiązanie intrygi, Winicjusz i spotkanie jego z Eunice. Akt drugi — wspaniała uczta Nerona: nadzwyczajnie oddany pożar Rzymu którego rolę odgrywało miasto Orange, oświetlone językami kolosalnych ogni bengalskich co na widowni robiło wrażenie groźnego pożaru, gdy na scenie wolano do Nerona — „Rzym płonie“. Trzeci akt — to zebranie chrześcijan i usiłowanie porwania Ligji przez Winicjusza. Chór chrześcijan w podziemiach antycznego teatru robi niezapomniane wrażenie i smutna nuta ich śpiewu długo pozostaje w pamięci. Czwarty akt — cudo techniki pod względem widowiskowym. Dotychczas tylko arcydzieła filmowe mogły sobie na to pozwolić, bo teatr w swych rozmiarach był za mały. Scena antycznego teatru Orange dowiodła, że przedstawienia na świeżym powietrzu mogą wytwarzać nadzwyczajne efekty. Scena przedstawia wspaniałe igrzyska i męczeństwo chrześcijan. Ewolucje taneczne wielkich mas, zespoły taneczne z Londynu, Paryża i Marsylii wypadły trochę niezgrabnie, bo nie starczyło czasu na skoordynowanie tańców ogromnych zespołów. Ale tańce solowe, trio Skibina, balet Djagilewa były cudne.

Reżyserja i monterzy mieli bardzo trudne zadanie do spełnienia, dekoracje i kostjumy tysięcy uczestników były piękne i historycznie wiernie odtworzone. Gdy wpadły kwadrygi i rozpoczął się szalony wyścig na arenie, publiczność wpadła w nieopisany zachwyt, krzyki i temperament południowców, tak podzielały na woźniców kwadrygi i konie, że nie chcieli zejść z areny i dopiero wysłani (nad program) pretorianie wyprowadzili kwadrygi ze sceny.

Walki gladiatorów były tak realnie ujęte, że publiczność krzyczała — na śmierć! gdy zwycięski gladiator nastąpił nogą na pierś zwyciężonego. Scena z lwami tak była inscenizowana, że zwierzęta znajdowały się w stalowej klatce, prawie że nie widocznej, a za nią odgrywały się sceny ofiary — chrześciance. Rozjuszona i drażniona przez pogromcę zwierzęta rzucały się w klatkę i było wrażenie, że chrześciance padają pod ciosami rozbawionych zwierząt.

Strona muzyczna i śpiew musiały ustąpić przed scenarjuszem, bo ogrom areny i widowni wymaga kolosalnych sił wokalnych i muzycznych. Ale jako widowisko, takie przedstawienia są bezsprzecznie teatrem przyszłości. I. S.

## Wiedeń w roku 1931

Co Wiedeń stracił, a co zachował?

Po rozpadnięciu się monarchji austriacko-węgierskiej Wiedniowi, stolicy 50-miljonowego dawnego państwa, przepowiedano smutną przyszłość. Mówiono o przyszłej wielkiej wsi nad Dunajem i t. p. Obecnie, w 13 lat po upadku monarchji austriacko-węgierskiej, obiektywny obserwator może zrewidować tę prognozę.

Jeśli chodzi o stronę kulturalną, to przepowiednia się nie ziściła; zwłaszcza kultura muzyczna i teatralna w Wiedniu nie straciła swego znaczenia. Międzynarodowe czynniki starały się o to, aby dobre imię kultury wiedeńskiej zostało zachowane i, trzeba przyznać, usiłowania te miały powodzenie. Porównując życie kulturalne Wiednia przedwojennego ze stanem dzisiejszym, możemy powiedzieć, że wprawdzie znikło wiele z dawniejszego poziomu zewnętrznego ale wewnętrzna wspaniała tradycja nie została dotknięta kryzysem gospodarczym. Do takiego wniosku dojdzie musi każdy obiektywny obserwator.

Wiedeń powojenny stał się wzorem opieki społecznej. Powstał tu cały szereg monumentalnych domów mieszkalnych, cały szereg instytucji, opiekujących się dziećmi, starcami, inwalidami itd. Urządzono cały szereg poradni, żłobków dziecięcych i przytułków dla starców.

A jednak należy obawiać się o los tej stolicy małego obecnie państwa austriackiego. Przed kilkoma dniami opublikowano dane statystyczne o ruchu naturalnym ludności. Cyfry te są wprost zastraszające i jako takie żywo komentowane w prasie wiedeńskiej. Chodzi tu o statystykę urodzin:

W roku 1929 urodziło się żywych niemowląt okragło 17.000, gdy w r. 1925 było jeszcze niemowląt okragło 26.000, przeciętna cyfra w latach 1911 — 1913 wynosiła 39.900, zaś w latach 1901 — 1905 nawet 51.400

Wpisy do pierwszych klas szkół ludowych wykazują znaczny spadek, zwłaszcza w roku bieżącym.

Także o ile chodzi o komunikację, daje się zauważyć znaczny spadek. W stosunku do roku 1928, kiedy nastąpił ostatni ciężki kryzys gospodarczy, frekwencja wiedeńskich kolei lokalnych spadła o 80 milionów pasażerów, dochody kolei zaś o 17 milionów szylingów. Pisma, nawet lewicowych kierunków, gwałtownie atakują zarząd kolei miejskich, wskazując na wstrzymanie ilicznych ważnych linii i ograniczenie komunikacji.

Kryzys gospodarczy zmusił również zarząd gminy wiedeńskiej do obniżenia zarobków pracowników miejskich, co wywołało znaczne rozgoryczenie wśród pracowników.

Ze względów oszczędnościowych gmina wiedeńska zmuszona była odstąpić od planu budowy wielkiej stacji hydraulicznej na Dunaju, której w dzisiejszych czasach Wiedeń nie mógłby należycie wykorzystać.

Bezrobocie w Wiedniu tak jak w całej Austrii w stosunku do roku ubiegłego znacznie wzrosło, a prasa socjalistyczna proponuje wysiedlenie bezrobotnych do Rosji sowieckiej. Około 3000 robotników metalowych zgłosiło się już do wyjazdu do Rosji.

Aby uzupełnić obraz dzisiejszego Wiednia, trzeba zaznaczyć, że zebrania w tem mieście dochodzi w ostatnim czasie do katastrofalnych rozmiarów. Największa liczba żebrzących to ludzie chętni do pracy, którzy najrozmaitszemi sposobami, niekiedy wzruszającemi dopraszają się miłosierdzia bliźnich.

## Znaczenie lewej ręki

Na początku bieżącego stulecia szereg badaczy zwrócił uwagę na to, że jednostronne posługiwanie się prawą ręką a zaniedbywanie lewej pociąga za sobą ujemne dla człowieka skutki, powodując nie tylko osłabienie jednej strony ciała lecz także jednostronną czynność nerwów a nawet jednostronną moralność. Równocześnie stwierdzono, że centrum mózgowie mowy u człowieka jest jednostronnie położone. Dalsze badania wykazały, że ta jednostronność pozostaje w związku z jednostronnym używaniem i rozwojem prawej ręki. Stwierdzono dalej, że u ludzi posługujących się wyłącznie prawą ręką, centrum mowy znajduje się w lewej części mózgu, podczas gdy u ludzi o równomiernym rozwoju obu rąk znajduje się jeszcze drugie centrum mowy w prawej części mózgu.

Badania naukowe wykazały, że w dziejach rozwoju ludzkości ręka i mowa rozwijały się w zależności od siebie i że u dziecka istnieje obustronny zarodek centrum mowy. Jedynie okoliczność, że dziecko uczy się używać tylko ręki prawej, powoduje jednostronny rozwój centrum mowy. W szeregu doświadczeń udało się wykazać, że w drodze rozwoju lewej ręki można spowodować rozwój także prawego centrum mowy. Cały szereg uczonych wypowiedział się stanowczo za równorzędnym rozwojem lewej ręki.

W istocie też w rozmaitych państwach, jak Danja, Szwecja i Niemcy poczyniono zarządzenia, zmierzające do równorzędnej kultury lewej ręki i lewej strony ciała ludzkiego. W Ameryce już od dawna w szkołach wychowuje się dzieci w równomiernym władaniu lewą ręką.

Narodem jednak, który prym wiedzie w tej dziedzinie, są Japończycy, którzy w równym stopniu potrafią posługiwać się obu rękoma. Tem się też zapewne tłumaczy ich niezmiernie wielką wydajność pod względem fizycznym jak i umysłowym. WIP.

## Z różnych stron Polski

### Kongres muzyki kościelnej w Krakowie

(KAP.) W myśl uchwały konferencji muzyków kościelnych na ostatnim kongresie w Poznaniu w r. 1929 Związek Chórów Kościelnych archidiecezji krakowskiej organizuje drugi wszechpolski kongres muzyki religijnej, który odbędzie się w Krakowie w dniach 22 i 23 listopada rb. Protektorat objął książę-metropolita krakowski A. S. Sapieha. Ze względu na doniosłość kongresu dla rozwoju polskiej muzyki religijnej pożądanym jest jak najliczniejszy udział uczestników z całej Polski a szczególnie duchowieństwa, muzyków kościelnych, organistów i śpiewaków kościelnych.

### Terytorja największych kas chorych.

Według nowego podziału terytorjalnego kas chorych w Polsce, największe kasy okręgowe obejmą następujące tereny:

Kasa okręgowa w Warszawie — dotychczasowe tereny kas Warszawa - miasto, Warszawa - powiat, Garwolin, Grójec, Mińsk Mazowiecki i Wołomin; Kasa okręgowa w Łodzi — scalone kasy w Łodzi, Ożorkowie, Pabjanicach, Piotrkowie i Tomaszowie; kasa okręgowa w Poznaniu — tereny kas Poznań - miasto, Poznań - powiat, Kościan, Śmigiel, oraz Srem; kasa okręgowa w Sosnowcu — dotychczasowe kasy w Sosnowcu, w Chranowie i Olkuszu; kasa okręgowa w Krakowie — dotychczasowe kasy w Krakowie i w Wieliczce; kasa okręgowa we Lwowie — scalone kasy Lwów - miasto, Lwów - powiat, Bóbrka, Gródek Jagielloński i Jaworów; Kasa okręgowa w Wilnie — dotychczasowe kasy Wilno - miasto, Wilno - powiat, Brasław, Głębokie, Mołodeczno, Oszmiana, Postawy, Święciany i Wilejka.



W związku z komunikatem policyjnym, zamieszczonym w sobotnim numerze „Kurjera Poznańskiego”, podaje właścicielka Mleczarni Wielkopolskiej do wiadomości, że jako osoba praworządna nie będzie stawiała na łamach pisma zarzutów jakimkolwiek urzędom, a szczególnie tak poważnemu, jak Urząd Kontroli Sanitarnej, spełniającemu tak sumiennie i celowo swoją powinność.

Aby publiczność nie miała obawy co do wartości towaru, pragnę ją zapoznać, w jaki sposób pracuje moja mleczarnia. Mleko gotowe, pasteryzowane, zwozi się samochodami z mleczarni Szamotulskiej, która na jakość swego towaru ma liczne poświadczenia i tenże towar służy do bezpośredniej rozsprzedaży. Zaś niewielką ilość mleka surowego pobiera z dworca do przerobienia na masło, śmietanę i ser. Dobiera się niekiedy i w małej ilości mleka dworcowego, (czynią to wszystkie mleczarnie) do bezpośredniej rozsprzedaży, jednak każda mleczarnia zna swoich dostawców i ich towar i zgóry wie, który może sprzedać, a który należy odstawić. Na dowód jakości towaru przytaczam fakt, że już mleko sprzedaje od lat 17 i nie zdarzyła się konfiskata jednego litra, choć fachowcy wiedzą, że jest to przedmiot najniebezpieczniejszy tak do kupienia jak i sprzedania, bo podlegający ciągłym wahaniom. Jak dalece cieszy się towar mój uznaniem, dowodzi fakt, że pomimo olbrzymich strat, poniesionych w ostatnich dniach, przedsiębiorstwo moje rozwija się nadal.

dw 1013 **Mleczarnia Wielkopolska.**

## Cztery pokoje

w śródmieściu nadające się na kancelarię adwokacką, biura spółki akcyjnej lub wykonywanie praktyki lekarskiej **wydzierżawimy od 1.10br.**

Bliższych informacji udzieli Poznański Bank Ziemian, Spółka Akcyjna pokój 11.

Pw 7194-36.19

## SKŁAD (sklep) artykułów męskich

nowocześnie urządzone i zaprowadzone, w najlepszym położeniu Bydgoszczy jest zaraz lub później z towarami (ewent. bez towaru) **korzystnie do nabycia.** Oferty pod „Artykuły męskie” do „PAR”, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 54. Pw 7169-63.489

W GRODNIE sprzedaje się w śródmieściu

## nieruchomość

należąca do Masy Upadłościowej byłego Grodzieńskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Nieruchomość składa się z placu o powierzchni 2550 m<sup>2</sup>, 2-ch domów piętrowych murowanych w stanie b. dobrym, 1-go parterowego murowanego domu, garażu i zabudowań gospodarczych w stanie b. dobrym. W 3-ch domach znajduje się 16 lokali o 69 ubikacjach. Komorne brutto roczne stanowi kwotę około 33 000 złotych. Nieruchomość położona przy ul. Pocztowej Nr. 1, Orzeszkowej Nr. 5 i Horodniczańskiej Nr. 8.

Bliższych informacji udzieli osobiście lub drogą korespondencji Prezes Zarządu Konkursowego Masy Upadłościowej b. Grodzieńskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Grodnie — adwokat Zygmunt Horbaczewski, Grodno, ul. Pocztowa Nr. 1.

W dniu 3 października 1931 r. ma się odbyć w Grodnie Walne Zebranie Wierzyteli b. Grodzieńsk. T-wa Wzajemnego Kredytu, na którym ma być zdecydowana ostatecznie kwestja sprzedaży powyżej wskazanej nieruchomości.

zw 10 890 Zarząd Konkursowy.

## Przedsiębiorstwo Przemysłowe

poszukuje dzierżawy z zamiarem następnego kupna większego obiektu fabrycznego z kominem i bocznictwem, kolejową, z przyległą ziemią oraz zabudowaniami mieszkalnymi dla robotników. Tylko obiekty znajdujące się na terenie miasta Poznań, przedmieścia lub w odległości 15—20 km od Poznania będą wzięte pod uwagę. Najbardziej nadawałyby się obiekty po cegielni, f-ce ceramicznej lub przetw. chemicznych. Oferty prosimy kierować do Kurjera Poznańskiego pod dw 980

## Kupna okazyjne:

Samochód, limuzyna „Peugeot” 4 osoby, jak nowy, gotów do jazdy, sypialnia mahoniowa, sypialnia orzechowa, jadalnia dębowa, 12 krzeseł, gabinet męski pierwszorzędnego wykonania z klubami w skórze, 2 gablony męskie większe 2 gablony mniejsze, 4 grt. klubowe w gobelinie, pianino czarne, skrzydło palisandrowe, kasy „National” zapęd elektryczny, „Express”, Lilipat, Elektrolux, 3 radjoparady, salon Ludwik XVI biały, salon Ludwik XVI mahoniowy, 2 saloniki damskie, maszyny do pisania, maszyny kuśnierskie, maszyna okrętowa „Singer”, wózek dla chorych, obraz sędzia Marsz. Piłsudskiego 1-1,30 mtr., 3 szafki do zegara stojącego, 4 ubie. alnie żelazne dla robotników różne meble antyczne, stoliki szachowe, obrazy różne, lustra stoły krawieckie, składowe i zwykłe, gaśnice „Minimax” Pw 7182-36.7

Najtańsze źródło zakupu mebli używanych. Niskie ceny. Olbrzymi w. bór.

**Poznański Dom Komisowy — Poznań**  
ul. Dominikańska 3, naprzeciw kościoła. Telefon 2442.



## Hallo!

Czy była Pani już dziś u Pani HANKI?

**Ależ koniecznie! To najkulturalniejsza pracownia krawiecka w Poznaniu. Spotkamy się tam dziś popołudniu: są tam wszelkie najnowsze żurnale i Pani Hanka świetnie doradzi fason nowego płaszcza**

**kostjumy**

**sukni**

a przytem nieporównany krój i precyzyjność wykończenia! Przy sposobności można również przejrzeć

Hw 10

zachwycającą kolekcję

najmodniejszych kapeluszy po niebywale niskich cenach. A więc jeszcze dziś idziemy do

**Salonu MÓD**

**Pani HANKI**

Gwarna 11 w podwórzu.

## Każdy jest zadowolony

kupując **MATERJAŁ** na ubranie, płaszcz, spodnie etc. wprost w składzie fabrycznym

## GUSTAW MOLENDĄ i SYN

Poznań, plac Świętokrzyski 1  
własna fabryka w Bielsku na Śląsku.

**Olbrzymi wybór najnowszych materiałow.**

Znane I-a jakości oraz niskie ceny. dw 1016

## Leśnik

Górnoślazak, w średnim wieku, wyższe studia, oficer rezerwy, z samodzielną praktyką administracyjną, specjalista w hodowli i użytkowaniu lasu, dobry myśliwy, **poszukuje odpowiedniej posady** jako administrator leśny, wzgl. w przemyśle drzewnym. Referencje pierwszorzędne, okolica obojętna. Łaskawe oferty do Kurjera Poznańskiego pod zw 10 831

### Kino RENAISSANCE

Dzisiaj wielki monument, film pt. „Piękna Helena: Upadek Troj.” w rolach głównych: Carlo Aldini, Włodzimierz Gajdarow, oraz tysiące statystów i setki dzików zwierząt. Pw 7193 36 20  
Anons. następny program: „Tajemnica pokoju Nr 15”.

### OKRĘTKA

mtr. 15 gr., mierzka 20 gr., dekatoryzowanie 30 gr., dziurki 3 gr., plisowanie spód. 2.— hafty tanio, wykonuje terminowo  
„Haftoplis”, St. Rynek 10 (wejście Kurzanoga, obok firmy Czepczyński i Kruk). Pw 7039/40-35.32/33

## Skład rowerów

bez odstępnego sprzedam.

**ADAM JANDY, Stary Rynek 91.**

zw 10 894

### KONKURS

Przy Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy wakuje zaraz z uposażeniem według grupy VII—VI, pragmatyki państwowej plus 15% dodatku komunalnego, stanowisko

## lekarza weterynarji

Przyjęcie następuje kontraktowo.

Kandydaci winni dołączyć:

1. Dyplom lekarza weterynarji i posiadać teoretyczne i praktyczne wiadomości w dziedzinie bakterjologii i higieny mięsa.
2. Poświadczenie obywatelstwa Polskiego.
3. Świadczenie zdrowia.

Podania z dołączeniem życiorysu, fotografii, dokumentu urodzenia oraz wszystkich świadectw należy składać w Magistracie do dnia 12 września rb.

Bydgoszcz, dnia 2 września 1931 r. nw 5 292

Kierownik Magistratu: w z. (—) Podolski, radca miejski.

### PRZETARG PRZYMUSOWY

W dniu 10 września 1931 r., o godz. 11 sprzedam w Morskach, pow. poz. za gotówkę największą dającymu:

1500 mtr.<sup>2</sup> pomidorów i ogórków znajdujących się na polu i w cieplarni. nw 5 593

Zbiórka pół godz. przed przetargiem tamże przed sołectwem. R. Mazurowicz, urzędnik egzekucyjny Wydziału Powiatowego pow. poz.

### Bilans zamknięcia per 31. 12. 1930

Fy. „Jawor” Spółdzielnia Samodz. Stolarzy — Fabryka obróbki drzewa z odp. ogr. w Poznaniu.

Kasa	36,68	
Rk. weksli	150,—	
Rk. ruchomości	12 751,83	
Rk. Conto - Corrent	7 740,66	2 918,36
Rk. udziału		9 200,—
Rk. fund. zasobow.		2 003,13
Rk. niepobr. zysku		7 072,73
Rk. akceptów		800,—
Strata na rok 1930	1 315,05	
	21 994,22	21 994,22

### Rachunek zysków i strat per 31. 12. 1930.

Rk. obróbki		31 228,15
Rk. prądu	3 844,22	
Rk. koszt. handl.	8 210,39	
Rk. robocizny i pensji	18 716,13	
Rk. proc. i dysk.	8,20	
Rk. narzędzi (odpis)	347,39	
Rk. amortyzacji	1 416,87	
Strata na rok 1930		1 315,05
zw 10 889	32 543,20	32 543,20

Zarząd:

(—) W. Tomaszewski  
(—) St. Łaniecki

Rada Nadzorcza:

(—) I. Konieczny  
(—) Wojciech Gwitt

### PRZETARG PRZYMUSOWY

W dniu 10 września 1931 r., o godz. 10 sprzedam w Umultowie, pow. poz. za gotówkę największą dającymu:

lustro z stolikiem, nw 5 594

Zbiórka pół godz. przed przetargiem tamże przed sołectwem. R. Mazurowicz, urzędnik egzekucyjny Wydziału Powiatowego pow. poz.

### PRZETARG PRZYMUSOWY

W dniu 10 września 1931 r., o godz. 12 sprzedam w Suchymlesie, pow. poz. za gotówkę największą dającymu:

jałówkę, nw 5 592

Zbiórka pół godz. przed przetargiem tamże przed sołectwem. R. Mazurowicz, urzędnik egzekucyjny Wydziału Powiatowego pow. poz.

### PRZETARG PRZYMUSOWY

W dniu 10 września 1931 r., o godz. 14 sprzedam w Strzeszynko-Młyn, pow. poz. za gotówkę największą dającymu:

krówę, nw 5 590

Zbiórka pół godz. przed przetargiem przed gospod. p. Przybyły. R. Mazurowicz, urzędnik egzekucyjny Wydziału Powiatowego pow. poz.

### PRZETARG PRZYMUSOWY

W środę, dnia 9 września, o godz. 10 przy ul. Grobla 5 sprzedam największą dającymu za natychmiastową zapłać:

domek drewniany wyłożony cegłą z przyległą szopą drewnianą, nw 5 550

Obejrzeć można przed przetargiem. Krawczyk, kom. sąd., Poznań, Dąbrówki 14.

**Na raty**  
miesięcznie  
**EXPRESS 20 zł**

Kromczyński, Poznań,  
Aleje Marcinkowskiego 5.  
Agenci potrzebni.  
Pw 7019-34.27

### Kasjer ksiązkowy

kawaler, siła rutynowana z długoletnią praktyką, dokładną znajomością spraw wekslowych, podatkowych, ubezpieczeniowych, również wszelkich prac dotyczących administracji gospodarstwa rolnego, **przyjmie posadę od 1 października lub później** w większym majątku lub też innym przedsiębiorstwie. Oferty „PAR” Al. Marcinkowskiego 11 pod nr. 56.446 Pw 7192-56.446

### Poszukuje się:

- 1) **zł 50 000** na hipotekę gospodarstwa rolnego 650 mórg, obciążonego hipoteką 27 000 Guld. Gdańsk.
- 2) **zł 30 000** na hipotekę gospodarstwa rolnego 250 mórg, obciążonego hipoteką zł 50 000. zw 10891
- 3) **zł 20 000** na hipotekę gospodarstwa rolnego 260 mórg, obciążonego zł 25 000. Oferty proszę skierować pod adresem:

F. GOERS, handel zboża, Chelmno (Pomorze).

## Jakających się

uwolnię wkrótce za pomocą **psychosuggestii** i ucze płynnej mowy. Osobne kursy zaczynam codziennie. Nowy kurs rozpocznie się 14 września. Ogłoszę natychmiast. Znaczek na odpowiedź. zw 10895

Nagelowa, ul. Cieszkowskiego 3.

### Dom

blisko Poznania, ogród, sprzedam za 6.000 lub zamienię na małe gospodarstwo. Cyranak, Poznań, Koźla 12. zd 58 988





